„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać **przekazem pocztowym.**

Biskup Zwierowicz — wraca.

„Osservatore Romano“, organ dyplomacyi papieskiej, donosi:

„Wskutek przyjaznych stosunków między Rosyą a Watykanem, biskup wileński ks. Zwierowicz, osadzony z rozkazu rządu rosyjskiego w Twerze, powołany będzie wkrótce z powrotem do dyecezyi sandomierskiej“.

Społeczeństwo polskie przyjmie wiadomość tę z dwojakiem uczuciem: z radością i niepokojem.

Z radością ze względu na osobę dostojnego a tak drogiego sercom naszym biskupa męczennika, a także z tej przyczyny, że jest to, bądź jak bądź, sukces polityki watykańskiej w obronie polskiego kościoła i jego hierarchii.

Z niepokojem — bo równocześnie nasuwa się pytanie: co stanie się z dyecezyą wileńską, z milionem tamtejszych polskich i litewskich katolików?

Nękane ustawicznemi ciosami społeczeństwo polskie przywykło już do tego, aby po najcięższych nawet doświadczeniach zadawalać się bardzo skromnem zadośćuczynieniem. Cieszy się więc już, gdy wyrządzone mu krzywdy w części przynajmniej wynagrodzone zostaną, gdy nieprzyjaciele okażą gotowość do małej chociaż ekspiacyi. Więc i w tym wypadku zabiją żywiej serca polskie, gdy znów ujrzymy między sobą — chociaż na innem posterunku — dostojnika kościelnego, który w obronie polskiego ludu i dusz dziatwy polskiej bohaterską okazał odwagę i nie uląkł się srogiego prześladowania. Zapewne też zrodzi się wdzięczność dla Watykanu, że przynajmniej coś wymógł na despotyzmie carskim, że skrócił dnie wygnania wywiezionego bezprawnie biskupa i umożliwił mu dalszą pracę dla dobra ludu polskiego na polskiej ziemi pod rządem rosyjskim.

Zapłoną wdzięcznością i radością mianowicie serca dyecezyan sandomirskich, że właśnie takiego otrzymają pasterza.

Pojmujemy dobrze trudności, jakie nasuwają się bezustannie polityce Watykanu wobec Rosyi. Pragnęlibyśmy wierzyć, że więcej absolutnie uzyskać nie było można, że nawet najbardziej energiczna i stanowcza postawa Leona XIII większego ustępstwa nie byłaby zdołała osiągnąć.

A jednak — nie możemy się pozbyć przykrego uczucia, że jestto równocześnie nowe znaczne ustępstwo na rzecz Rosyi, nowa porażka sprawy polsko katolickiej w tak zw. „prowincyach zabranych“. Należy sobie przecież uprzytomnić, jak wielkim gwałtem i bezprawiem było wywiezienie biskupa Zwierowicza z dyecezyi jego, że był to policzek, wymierzony powadze i władzy kościelnej Stolicy apostolskiej. Jedyną odpowiedzią na takie pogwałcenie prawa i sprawiedliwości, jedyną ekspiacyą mógł być tylko powrót ks. Zwierowicza do Wilna.

Tak — jak się stało — rząd rosyjski nowy odniósł sukces, z którego zapewne bardzo jest zadowolony. Wywołał przecież mniemanie, że bynajmniej nie jest nieprzejednanym, czuje poniekąd sam, iż posunął się za daleko, co naturalnie uspokoi zatrwożone poprzednim gwałtem koła ugodowe — a w rezultacie usunął z dyecezyi wileńskiej kapłana, który posiadał odwagę i energię do bronienia zarówno religijnego, jak i narodowego dobra swych owieczek. Takich kapłanów rząd rosyjski nie znosi w dzielnicach, w których rusyfikacya odbywa się z zdwojoną intenzywnością i już gwałtem nawet, zapomocą księży renegatów, wciska się do kościołów.

Odczują to boleśnie dyecezyanie wileńscy, chociaż równocześnie ucieszą się wieścią, że pasterzowi ich wolno wrócić do ojczyzny.

Z niepokojem wraz z całą Polską pytać więc będą, jak długo potrwa ich sieroctwo i czy następca ks. Zwierowicza w obronie świętych ich praw pójdzie jego śladem?

Interes Kościoła katolickiego, a taksamo interes polskości wymaga koniecznie, ażeby nowy biskup wileński posiadał tesame przymioty ducha, jakiemi odznaczał się jego poprzednik.

Polityka Watykanu ma obowiązek pod tym względem trudne swe zadanie wypełnić całkowicie.

Tego po niej oczekuje całe polskie społeczeństwo, zaniepokojone nie bez powodu o los dyecezyi wileńskiej. Najdrobniejsze w tym kierunku ustępstwo na rzecz żądań Rosyi może stać się najzgubniejszym precedensem dla przyszłości Kościoła katolickiego na Litwie i podkopać na długo wpływ i powagę Stolicy apostolskiej wobec Petersburga.

Kongres wszecharmeński.

Wszecharmeński kongres, który przed tygodniem obradował w Brukseli nad sposobami polepszenia smutnej doli ludności armeńskiej pod berłem sułtana, należy wprawdzie do wypadków politycznych, — lecz był to zjazd osób prywatnych i z tego powodu zachodzi wielka wątpliwość, czy zapadłe na nim uchwały wydadzą pożądane owoce. Sułtan na Armeńczyków osobiście zawzięty, uległby chyba pod naciskiem dyplomatycznym kilku wielkich mocarstw, a przy dzisiejszych warunkach międzynarodowych nie ma widoków, aby mocarstwa uchwały brukselskiego zjazdu poparły.

Żałoba Armeńczyków datuje się od siedmiu lat. Przed rokiem 1895 los ich był znośny, a jak na stosunki tureckie, nawet pomyślny, gdyż sułtanowie, wiedząc z doświadczenia, że muzułmanie są przekupni, w służbie niesumienni i wogóle do lepszej administracyi niezdolni, nietylko niższe ale i wyższe urzędy państwowe powierzali rodowitym Armeńczykom, skutkiem czego właśnie szczep armeński, aczkolwiek chrześcijański i Turkom obcy, miał wpływy i znaczenie w całem państwie osmanów, a nawet na samym dworze. Tem zaufaniem darzył Armeńczyków także Abdul Hamid i dopiero w r. 1895 zaczął ich prześladować, a do pewnego stopnia winni są temu Armeńczycy sami.

Pod koniec września 1895 r. kilkunastu Armeńczyków, uwiedzionych podobno przez angielskich i amerykańskich misyonarzy, usiłowało wtargnąć z puginałami w ręku do pałacu sułtana, aby mu wręczyć pismo z użaleniami. W tem służba, rozumiejąc, że to są spiskowcy, zaszła im drogę, a w walce, która się stąd wywiązała, poległo po obu stronach kilka osób. Sułtan, podbechtany przez zauszników, którym nadarzyła się wyborna sposobność zohydzenia ludności armeńskiej, nie zbadał sprawy, lecz uwierzywszy, że naszli jego pałac zdrajcy, wpadł w wściekły gniew i wydał hasło do mordowania Armeńczyków. Motłoch turecki spełnił też wolę sułtańską i wówczas polała się na ulicach Carogrodu i w Azyi Mniejszej obficie krew armeńska. Na wieść o tem poruszyła się cała Europa, ale skończyło się na oburzeniu. Z rządów żaden nie ujął się za rzezaną ludnością.

Powtórnie ściągnęli na siebie Armeńczycy burzę w r. 1896, gdy pewna ich liczba napadła na bank otomański. Co się wówczas w Turcyi działo, przechodzi wszelkie pojęcie. W Carogrodzie i gdziekolwiekbądź Armeńczycy mieszkali, popłynęły potoki krwi. Bandy Turków mordowały po całym kraju każdego, co im wpadł w ręce: kupców, lekarzy, posługaczy, starców, kobiety, dzieci... Do Bosforu wrzucono tysiące niewinnych ofiar żywcem, setki zawisły na poręczach mostu pod Stambułem, mnóstwo innych osadzonych w więzieniu, nasłani siepacze dusili i trupy powrzucali w morze, a sułtan, zamiast okropnym orgiom zapobiedz, udawał, że o niczem nie wie i pokątnie do okrucieństw zachęcał jeszcze.

Europa milczała także i na te powtórne jatki armeńskie. Dawniej za gwałty, dokonywane na Bułgarach, premier angielski Gladstone nazwał sułtana „ukoronowanym zbójem“, teraz za jatki armeńskie nie nazwał tak Abdul Hamida nikt. — Gdy w Niemczech kilku filantropów krzywdy armeńskie zamierzało poruszyć i omówić na wiecach ludowych, rząd niemiecki na to nie zezwolił. Jedyny tylko Salisbury, następca Gladstona, zdobył się na tyle cnoty, że po roku 1896 domagał się od sułtana wytrwale reform w Armenii. Lecz jest to cały protest. Zbrodnie same uszły sułtanowi i Turkom bezkarnie.

Ale także i reform wyczekuje Armenia od lat siedmiu napróżno. Głos Salisburego, nie poparty przez rządy inne, nie odnosi skutku; po rzeziach nękają Turcy Armeńczyków setkami innych sposobów — i tem tłomaczy się brukselski zjazd wszecharmeński z przed tygodnia.

Podatek od biletów kolejowych.

Nowa ustawa o podatku od biletów kolejowych uzyskała sankcyę cesarską i zacznie obowiązywać od 1 stycznia r. p. Równocześnie zniesione zostaną myta na drogach państwowych. Jestto nowy podatek pośredni, który zaciąży na warstwach mniej zamożnych. Bilans finansowy podatku tego dla państwa przedstawia się jak następuje:

Myta drogowe przynosiły w całem państwie rocznie 6 milionów koron, z czego atoli 4 miliony pochłaniała administracya myt a tylko 2 miliony wpływało do kasy państwa.

Natomiast nowy podatek od biletów kolejowych przyniesie państwu dochodu 15,700.000 koron, jeśli weźmie się za podstawę wyniki dochodu brutto kolei żelaznych za rok 1900. Od tej kwoty odtrącić trzeba opłacany dotąd a nadal zniesiony stempel od biletów kolejowych, dający rocznie 4,300.000 K.

Minister finansów dr Boehm-Bawerk preliminuje dochód z tego podatku na następujące wydatki:

pokrycie niedoboru ze zniesienia myt	2.000.000 K.
polepszenie bytu dyurnistom	5.650.000 K.
podwyższenie pensyj dla wdów i sierót po dawnych urzędnikach, tudzież pensyj dawnych urzędników	3.100.000 K.
odpisy podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych	2.000.000 K.
podwyższenie poborów dla auskultantów około	500.000 K.

Wydatki te przekraczają sumę dochodu z podatku od biletów kolejowych, lecz z jednej strony dochód ten będzie wzrastał co roku z powodu budowy nowych linij, a nadto rozwoju komunikacyi, a z drugiej strony wydatki na pensye dla dawnych urzędników, wdów i sierót będą malały w miarę ubywania tych pensyonistów.

Podatek od biletów kolejowych jest nieco niższy na liniach prywatnych, które mają co najmniej o 20% wyższą taryfę osobową, niż koleje państwowe, i wynosi na tych liniach tylko $9\frac{1}{2}$% ceny biletu, podczas gdy na torach linij państwowych wynosi 12% ceny jazdy. — W ten sposób cena jazdy na kolejach prywatnych i państwowych mniejszą będzie wykazywała różnicę, niż obecnie.

Zachodzi jednak obawa, że koleje prywatne będą teraz starały się jeszcze bardziej podnieść cenę jazdy, a u rządu nie napotkają już przeszkody, gdyż skarb państwa na podwyższeniu taryfy osobowej odniesie korzyści przez większą sumę podatku biletowego.

Ogólny dochód brutto z ruchu osobowego na kolejach tak państwowych, jak prywatnych, rozkłada się w tym stosunku, że przypada na I klasę 6% dochodu, na II klasę 20% a na III klasę 74%. W tymsamym stosunku pokryją też i podatek poszczególne klasy, a zatem trzy czwarte części całego podatku zapłaci III klasa.

Strejki rolne.

Ostatnie wiadomości, dochodzące z powiatów, objętych strejkiem, pozwalają wnosić, że płomień strejku gaśnie. Tu i owdzie wprawdzie wybucha nanowo, w wielu miejscowościach chłopi obstają twardo przy swych żądaniach, na ogół jednakże biorąc, zdaje się być rzeczą pewną, że ruch, a raczej zapał strejkowy przekroczył już punkt kulminacyjny i że wzburzenie ludu ustępuje powoli miejsca chłodniejszej rozwadze. — Zapewne więc zaprowadzenie stanu wyjątkowego „nie będzie już potrzebne“.

Jaki będzie „rezultat“ strejku, to ani w przybliżeniu jeszcze nie da się obliczyć. Nie wiadomo przedewszystkiem, jakie straty ponieśli właściciele ziemscy w ziemiopłodach i jakie jeszcze poniosą. Co się tyczy chłopów, to w wielu miejscowościach uzyskali znaczne podwyższenie płacy. Zapewne też rezultat strejku byłby dla nich bardzo korzystny, gdyby byli poprzestali na akcyi legalnej. Tam atoli, gdzie dopuścili się gwałtów i karygodnych wybryków, szkody i straty, jakie spadły i spadną na nich w postaci zakwaterowania siły zbrojnej i więzienia, przewyższą na razie wszelkie korzyści ze strejku. Podziękować winni za to agitatorom, którzy często w wręcz niesumienny sposób wyzyskiwali ich ciemnotę i rozbudzali namiętności i niskie instynkta u mas.

To pewna, że strejk zmieni z gruntu dotychczasowy stosunek pracodawców rolnych do robotników we wschodniej Galicyi i spowoduje niejedną w tym kierunku pożyteczną reformę. — Już dziś wielu ziemian wprowadza w robociźnie rolnej pracę akordową, a system ten zyskuje coraz więcej zwolenników.

Najsmutniejszem następstwem strejku będzie ponowne znaczne zaostrzenie się przeciwieństw narodowych. Jeśli wierzyć można odnośnym doniesieniom, to agitatorzy ruscy wyprawiali prawdziwe orgie w rozniecaniu nienawiści ludu do Lachów. A snać i Moskalofile, chociaż publicznie nawoływali lud do umiarkowania i spokoju, potajemnie wyzyskiwali wrzenie dla swych celów. Wnosić to można na przykład z faktu, że, jak donosi korespondent „Przedświtu“, chłopi w Ułaszkowcach i Lisowcach wysłali (zapewne zamierzali wysłać. Przyp. red.) telegram do cara z poddaniem się jego opiece.

Zarówno rząd krajowy, jak i władze autonomiczne, mianowicie zaś interesowane Koła ziemiańskie, czeka obecnie trudne, lecz ważne zadanie łagodzenia przeciwieństw, wywołanych strejkiem, i objaśnianie ludu, jak szkodliwem w skutkach okazały się dlań podszepty agitatorów zawodowych.

Charakterystycznem pod tym względem jest następujące zdarzenie, o którem donosi „Słowo Polskie“: Gdy w tych dniach w Jarosławicach komisarz, p. Przybysławski, zapytywał strejkujących robotników o przyczynę zaniechania robót żniwnych, wtedy wystąpił jeden mowca i oświadczył: „Ponieważ Polacy wypędzili z uniwersytetu ruskiego we Lwowie ich dzieci, przeto oni we dworach robić nie będą!“

Na dalsze zapytanie komisarza, co on rozumie pod słowem uniwersytet? — ani ten mowca, ani żaden inny z kilkuset zgromadzonych nie był w stanie dać odpowiedzi, bo wszyscy nie wiedzieli.

Z powiatu złoczowskiego piszą do „Słowa“:

„Strejk żniwiarzy rozszerza się obecnie we wschodniej części powiatu złoczowskiego epidemicznie. Z Manajowa przeniósł się do Harbuzowa, Hukałowiec, Jarosławiec, Perepelnik, Nuszcza, Meteniowa i Trościonca Małego. W wielu miejscowościach żniwiarze, pogodzeni na snop 10 z rozmaitemi dla nich dodatkami, lub po 80 halerzy od kopy rozpoczęli żniwo, a pomimo tego, na dane hasło z góry, zaniechali dalszej pracy.

„Agenci głównego komitetu lwowskiego przebiegają miasteczka i wsie, rozdając broszury i pisma ulotne, wzywające do bezrobocia. Głównie czynni są relegowani uczniowie uniwersytetu lwowskiego, gimnazyaliści, (!) przebywający na wakacyach.

„W Harbuzowie agituje niejaki Dombrowski, syn nauczyciela wiejskiego, obecnie akademik wiedeński.“

Korespondent „Słowa“ zwala winę szerzenia się strejku w tym powiecie na nowego starostę p. Studzińskiego, który podobno „nie zna stosunków, a nadto ma „urojone“ zapatrywanie, że przyczyną strejku był wyzysk robotnika“.

Nam się zdaje, że mniemanie to nie jest bynajmniej „urojone“, — a dalej, że właśnie życzliwe stanowisko starosty względem ludu najłatwiej doprowadzi do ugaszenia płomieni strejku.

O innym ciekawym wyniku niesumiennej politycznej agitacyi donoszą „Przeglądowi“. Wobec objeżdżającego powiaty strejkiem objęte, radcy Piwockiego, chłopi powoływali się w wielu miejscowościach na rzekomą ustawę cesarską, oznaczającą minimum płacy dziennej lub szósty snop i wskazywali, że jest to ta ustawa, z daty 7 kwietnia 1870, którą Wityk w swej sławnej broszurce cytuje. Jestto ustawa koalicyjna, ale nic dziwnego, że chłop ruski treści jej nie znał. Otóż radca Piwocki przedkładał chłopom urzędowy dziennik ustaw państwa z tą ustawą i polecał najbieglejszemu w czytaniu chłopu publiczne jej odczytywanie i to pod kontrolą innych włościan. Chłopi słuchali treści tej ustawy z wielką uwagą, a po skończonem odczytaniu ze zdziwieniem mówili: „o snopach nyszczo nema...“

W powiecie trembowelskim w Darachowie strejkujący zniszczyli część łanu ziemniaków i porozcinali związane snopy żyta. — W Zazdrości ciągle jeszcze trwa wzburzenie umysłów i słychać pogróżki przeciwko obcym robotnikom. Do obu gmin wysłano asystencyę wojskową.

Z Czortkowskiego podaje „Diło“ takie warunki ugody w niektórych wsiach: w Szwajkowcach dostali chłopi 9-ty snop żyta, a 10-ty pszenicy, względnie 1·40 koron dziennie, dla kobiety zaś 80 halerzy, w Ubryniu 10-ty snop wszelakiego zboża lub 1·20 koron dziennie dla mężczyzny, 80 halerzy dla kobiety.

W Brzeżańskiem strejk wybuchł jeszcze w najciemniejszych i najbiedniejszych wsiach: Olesiu, Heleukowie, Kaplińcu, Wymysłówce, Celeniówce i Budyłowie. W Budyłowie sprowadził dwór

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

15 Tom pierwszy.

— Jak Boga kocham — śmiał się pierwszy wesoło — on ma malinową koszulę i żółty krawat... ha, ha, ha... taki okaz w klatce pokazywać!

— Malinowa małpa — zawołał kolega.

Rozmowa ich była tak głośna, że słyszała ją nietylko rozweselona szatynka, ale też i Gardow, który raczej przeczuł, aniżeli zrozumiał znaczenie słów.

Gardow spoważniał, ale szedł dalej, i właśnie mijał panie przy ławce uczniów, skłonił się grzecznie i rzekł:

— Ja tu nieznajomy, pierwszy raz w mieście, zrób mi pani łaskę i bądź mi przewodnikiem.

Obie kobiety udały, że nie słyszą przemowy i przyspieszyły kroku.

— Nie uciekaj, piękna pani, — zawołał Gardow z uśmiechem czułym, i zagrodził im drogę.

Zaskoczone kobiety rozejrzały się wokoło, szukając ratunku, lecz równocześnie zbliżyli się szybko dwaj uczniowie, i blondyn, pochwyciwszy rękę Gardowa, szarpnął go w bok, mówiąc:

— Panie mogą spokojnie iść dalej, przytrzymamy tutaj tę moskiewską papugę.

— Co to jest? — krzyknął Gardow — ty śmiesz mnie zatrzymywać, a wiesz, kto ja jestem — i wyrwawszy rękę, stanął dumnie, z groźnem spojrzeniem.

— Jesteś zielona małpa — zawołał wesoło brunet — wyrwałeś się z menażeryi i zaczepiasz ludzi.

Ten polski język dolał oliwy do ognia gniewu i Gardow krzyczał:

— Jak śmiesz do mnie przemawiać po polsku? Ty uczeń gimnazyalny, nie powinieneś znać innego języka, tylko ruski, państwowy.

— A to rozwrzeszczał się Moskal — śmiał się blondyn.

— Tak, ja z Moskwy, ja ruski człowiek, i ja was nauczę... Jak twoje nazwisko — spytał blondyna.

— Nie wrzeszcz głupi Moskalu, bo coś oberwiesz.

Jednak wszczęty hałas gromadził coraz liczniejszą publiczność, i zdala było widać zbliżającego się policyanta.

— Dajmy nura, — zawołał brunet, — idzie policya.

Zanim Gardow się zoryentował, dwaj uczniowie wpadli w pobliskie krzaki.

— Łapaj! Trzymaj! — wołał Gardow, lecz z publiczności nikt się nie ruszył.

Do przybyłego policyanta przemówił Gardow tonem naczelnika:

— Co to za nieporządki u was? Gimnazyaliści nie tylko że mówią głośno po polsku, ale ośmielają się naśmiewać z urzędnika państwowego, nie chcą odpowiadać po rusku i rzucają obelgi na cały naród ruski... Już ja to przedłożę samemu gubernatorowi.

— Wasza wysokość, — tłomaczył się pokornie, — stałem przy bramie, nic nie słyszałem...

— Twój psi obowiązek wszystko słyszeć, — gromił Gardow, a po chwili spytał: — nie zauważyłeś dwóch dość wysokich uczniów gimnazyalnych, jeden blondyn, drugi brunet?

— Nie wiem, tak ich dużo przyszło dzisiaj...

— Któż ma wiedzieć? — spytał surowo.

— Jeśli wasza wysokość byłby tak łaskaw i udał się do dyrektora gimnazyum, o ułatwiłby odszukanie przestępców.

— Hm... nie zła rada... Raport o tem przestępstwie zrobisz w cyrkule, zawiadomisz dyrektora, że będę osobiście u niego w tej sprawie.

— A nazwisko waszej wysokości? — spytał pokornie policyant.

— Sergiusz Wasilewicz Gardow, urzędnik do szczególnych poruczeń przy waszym gubernatorze.

I wygłosiwszy te słowa tak głośno, by bliższa publiczność posłyszała, poszedł dalej dumny i zadowolony ze siebie.

Opuściwszy ogród, szukał restauracyi, by odpocząć i rozważyć całą sprawę. Usiadł w sali, kazał podać pół flaszki wódki i przekąski, rozejrzał się, a widząc wokoło obce twarze, westchnął że nie ma Olifarowa i wypił kieliszek.

Dnia dzisiejszego nie straciłem, rozmyślał z uśmiechem zadowolenia, z miejsca zaznaczyłem moją gorliwość o ruski język i obyczaj, skarciłem młodzież buntowniczą, i jeśli nie zdadzą raportu gubernatorowi, on sam mu powie o swem zajściu z tą zdemoralizowaną młodzieżą, która musi być przykładnie ukarana. Nagle zabłysła mu myśl, a jeśli ci uczniowie są synami bogatych rodziców? Teraz możnaby coś skubnąć. Za obrazę urzędnika gubernatorskiego, mowy ruskiej, ba całego państwa czeka ich sroga kara... rodzice grubo zapłacą, byle on nie poznał tych uczniów... Ale jak to urządzić? Przedewszystkiem sprawa musi być głośna, trzeba jej nadać wielkie znaczenie, powiększyć winę uczniów, nastraszyć dyrektora i inspektora, że nie dbają o ducha i prawomyślność uczniów, a już wówczas napewno rodzice dowiedzą się przez winnych chłopców o przestępstwie i zapłacą mu dobrze za milczenie. W ten sposób pogodzi on swoją gorliwość wobec gubernatora z korzyścią osobistą. Już widział się w posiadaniu pięknej sumy, hej pohula on z nowymi kolegami!

Po chwili namysłu postanowił pójść dziś jeszcze do cyrkułu policyjnego i osobiście przypilnować sprawy.

Zadzwonił, a do zbliżającego się kelnera rzekł:

— Powiedz mi, do którego cyrkułu należy ogród publiczny, tutejszy?

— Nie wiem.

— Jakto nie wiesz? Ty tutejszy?

— Tak jest.

— I nie wiesz? A to dureń z ciebie... dajże mi wykaz policyi tutejszej.

— Nie mamy.

— At durnie, — zawołał zły.

Szybko dokończył flaszki i wyszedł, by od policyanta na ulicy zasięgnąć potrzebnych wskazówek.

Dowiedziawszy się, poszedł do cyrkułu, zwiększył znacznie rozmiary wypadku, gdyż uczniowie napadli jego, spokojnie przechodzącego ulicą Ogrodową, wymyślali obelżywie państwu, urzędnikom, językowi i jemu osobiście. Zagroził, że tej sprawy nie puści płazem, poskarży się gubernatorowi i poda doniesienie do kuratora naukowego, jeśli nie będzie miał zadośćuczynienia odpowiedniego.

Komisarz, obawiając się nagany gubernatora za podobne wykroczenia w jego cyrkule, napróżno starał się ułagodzić Gardowa. On był nieubłagany, odmówił nawet przyjęcia kolacyi, i rolę, obrażonego głęboko w swych uczuciach Rosyanina, odegrał doskonale.

Kołysany błogiemi nadziejami pochwał gubernatora za okazaną gorliwość, pieszcząc się widokiem pieniędzy za niepoznanie występnych uczniów, usnął tak twardo, że liczne zgłodniałe owady mogły się spokojnie nakarmić i z nastaniem dnia wpełznąć syte do swych kryjówek.

Obudził się rześki, wesoły i pogwizdując jakąś aryę, ubrał się starannie, ogolił się, kazał buty dokładniej wyglansować i poszedł najpierw na śniadanie, a około jedenastej przed południem do kancelaryi gubernatora.

(Ciąg dalszy nastąpi).

75 bojków. Przeciw strejkowi wystąpił ks. Fiałkowski. W Szumlanach zgodzono się na 10-tą kopę. W Dryszczowie, Swobodzie i Kozowie strejk się także skończył. W Hinowicach p. Traczewski sam dał włościanom 8-mą kopę, co — jak donosi „Diło“ — ludzi tak ucieszyło, że zżęli wszystko za 1 dzień. — Po innych wsiach właściciele podwyższyli także płace dobrowolnie. Pod miastem żeńcy pracują po 1 koronie dziennie.

Z tego samego powiatu donosi inny korespondent:

W naszych stronach między Haliczem, Brzeżanami, Podhajcami i Rohatynem spokój zupełny, dzięki temu głównie, że daleko stąd wszędzie do miasta, a także i temu, że mamy tu wsie czysto polskie (chodaczkowa szlachta), albo z ludnością mięszaną. Wprawdzie i tu chłopi ruscy przebąkiwali, że „cisar nakazał żyty ino za szestyj snop“, ale na tem się wszystko ograniczyło.

Z pow. przemyślańskiego piszą do „Diła“, że w Jaktorowie miało przyjść do starcia między huzarami a chłopami, przyczem 8 chłopów raniono, z tych dwóch śmiertelnie. Agitatora Demianczuka, tudzież akademików Tanczakowskiego, Kekisza i Bodnara po przesłuchaniu ich w sądzie wypuszczono na wolność. Akademik Kusznir ma być odstawiony do Brzeżan.

W Jezierzanach koło Buczacza (właściciel Serwatowski) strejk ukończony. Strejkujący zgodzili się za dziesiąty snop i wolną paszę dla bydła na ściernisku. Sprowadzono tu równocześnie dwie żniwiarki.

W sąsiedniej wiosce Wierzbiatynie (dzierżawca Sass) również strejk ukończony. Wynagrodzenie dziesiąty snop i pół korca ordynaryi na parę ludzi po ukończeniu żniw.

W Baryszu (właściciel Szawłowski) strejk trwa dalej, częściowo pracują z obcych wsi przy pomocy żniwiarek, dla zabezpieczenia pracujących asystuje tu pół kompanii piechoty ze Stanisławowa.

W powiecie podhajeckim słabo się strejki objawiały. Najsilniej wystąpił w Kutuzowie, gdzie chłopi odpędzali nawet obcych żeńców. Ugoda nastąpiła w parę dni na jedenasty snop. Strejk ten odbił się i na Gniłowodach, dokąd obszar dworski przeważnie z Kutuzowa robotników sprowadza. I tu musiano podwyższyć na 10ty i 11 snop.

Przy niskich cenach zboża, a wysokich czynszach dzierżawnych, jest to ogromne podrożenie administracyi gospodarczej i zapewne wyłoni się kwestya zniżenia czynszów dzierżawnych.

Kost' Taniaczkiewicz, syn posła ks. Daniela Taniaczkiewicza, uczeń medycyny w uniwersytecie wiedeńskim, aresztowany za udział w ruchu strejkowym, siedząc już piąty dzień w areszcie, nie chce wcale przyjmować pokarmu. Tak przynajmniej donosi „Diło“ na podstawie otrzymanego telegramu ze Złoczowa.

Gwałty pruskie.

Cesarz Wilhelm przybędzie do Poznania, jak ostatecznie postanowiono, 2 września około godziny 6 wieczorem, z dworca uda się do miasta. Powitanie przez władze miejskie nastąpi przy bramie Berlińskiej. Z różnych stron donoszą gazetom poznańskim, że policyanci chodzą po polskich właścicielach domów i składów kupieckich i zapytują ich, czy domy ich i składy będą w wiadome dni udekorowane.

„Sądzimy — pisze z powodu tego „Dziennik Poznański“ — że nie jest rzeczą policyantów kłopotać się o takie rzeczy. Obywatele nasi uczynią dobrze, jeżeli sobie wszelkie nagabywania i nacisk z tej strony stanowczo wyproszą“.

Zdziczenie ogarnia wręcz działaczy pruskich na widok polskiego słowa. Na karcie pocztowej, pisanej po polsku, lecz adresowanej po niemiecku, dopisał pewien urzędnik pocztowy w Poznaniu: „Ihr Polnische Hallunken schreibt deutsch!“

Ale było mu jeszcze tego za mało, więc obrócił kartę i dopisał w swojem teutońskiem zdziczeniu słowo: Ladisläuse!

Fakt ten świadczy o coraz większem obniżaniu się poziomu etycznego u działaczy pruskich. Pod wpływem hecy antipolskiej uważa się lada marna figura za powołaną do odgrywania roli „bohatera“ niemczyzny, choćby przez równie niemądre, jak nikczemne dopiski na kartach pocztowych.

Kronika londyńska.

Londyn, 2 sierpnia.

(Druga koronacya. — Usposobienie ludności i jej obawy. — Goście króla. — Książęta indyjscy. — Premierowie kolonialni. — Dola żołnierza. — Wyścigi na kolejach żelaznych).

(*Nik.*). I znowu jesteśmy przed koronacyą, ale usposobienie koronacyjne, które w pierwszych dniach czerwca utrzymywało nas w ciągłej gorączce, pierzchło bezpowrotnie. Wszyscy obawiają się powtórnego zawodu i wszyscy też mają zarzut jakiś w zanadrzu, pomiędzy innemi nawet i taki, że koronacyę wyznaczono na sobotę, gdy we wszystkich domach gospodynie ze służbą krzątają się około robienia porządków. A jeżeli król znowu w wigilię uroczystości zachoruje, lub nie będzie miał tyle sił, ażeby przetrwać nużącą, nawet do najskromniejszych rozmiarów ograniczoną, uroczystość?

Trzeci termin koronacyjny? A niechże Bóg broni! wołają wszyscy, a na ich czele indyjski minister skarbu, który od 10 czerwca utrzymuje kosztem skarbu indyjskiego przybyłych na koronacyę książąt i wojsko z Indyj. Anglicy są bardzo praktyczni: zaprosili sobie gości, urządzają na cześć ich festyny, ale koszta ponoszą sami goście, to jest ludność płacąca w Indyach podatki.

Małą niespodziankę urządził zresztą rząd ministrom z kolonij, tudzież indyjskim książętom. Już przedtem z przed ich pomieszkań ściągnął honorową wartę wojskową, a teraz królewscy sztangreci i lokaje, którzy byli do rozporządzenia tych gości, zdjęli czerwone kostyumy i pełnią służbę w czarnych liberyach. Zarządzenie to oznaczało, że książęta indyjscy i premierowie z kolonij przestali być gośćmi króla. Dziś, jutro, jak tylko danym zostanie urzędowy sygnał do uroczystości koronacyjnych, powrócą warty honorowe, a służba stawi się znowu w czerwonej liberyi na znak, że owi przybysze ponownie stali się gośćmi króla Edwarda. Takie to ważne tajemmice posiada etykieta dworska.

Tymczasem premierowie kolonialni obok narad z ministrem Chamberlainem przepędzają czas bardzo wesoło, jedząc, pijąc i wygłaszając długie mowy w Londynie i na prowincyi. Zaledwie skończyli szereg uczt w Londynie, wybrali się do Glasgowa, stamtąd zaś do Edynburga, gdzie otrzymali dyplomy doktorów „honoris causa“. Oczywiście w Edynburgu odbyła się przy tej sposobności wspaniała uczta, podczas której premierowie bardzo jowialnie przycinali sobie nawzajem w swoich przemówieniach. I tak. np. premier gabinetu z Nowej Zelandyi, dr Seddon pochwalił się, że tam kobiety posiadają nieograniczone prawo wyborcze, na co premier Kanady, dr Laurier, zauważył, że w Kanadzie wszyscy troszczą się przedewszystkiem o to, ażeby panny wychodziły zamąż, a mężatki miały dużo zdrowych dzieci. Obydwóch nagrodzono oklaskami, ale dr Laurier zebrał ich więcej. Podobno u was w Austryi ministrowie nie są tak jowialnymi.

Wielkie wrażenie wywołał tu następujący fakt. Przed kilku dniami stanął przed sądem pewien były wojskowy, obwiniony o usiłowane samobójstwo. Zapytany o powód targnięcia się na życie, odpowiedział, że powróciwszy z Afryki południowej po zawarciu pokoju, nie mógł znaleść pracy, a zeznania swoje zdołał udowodnić. Sędzia skazał go z konieczności na dzień aresztu, a po wyroku obecna w sali publiczność urządziła składkę na korzyść skazanego, misyonarz zaś przyrzekł mu wyrobić zajęcie. Weterani z Afryki po długich trudach wojennych nie mogą w ojczyźnie, dla której życie nieśli w ofierze, znaleść zarobku na chleb powszedni! I to w bogatej Anglii!

Anglicy, przyzwyczajeni do wszelakiego rodzaju rekordów, zajmują się obecnie „wyścigami“ pociągów kolejowych.

Oto nie mniej, jak 14 pociągów pospiesznych dziennie ma do dyspozycyi podróżny, wybierający się z Londynu do Edynburga lub Glasgowa. Cztery towarzystwa, cztery szlaki łączą Londyn ze stolicami Szkocyi. Koszta jazdy są prawie równe, a co do wygód i komfortu podróży, wysilają się wszystkie cztery kompanie w konkurencyi dla skierowania napływu turystów na swoje linie. Walka konkurencyjna toczy się u nas o skrócenie czasu jazdy, w Ameryce o obniżenie cen jazdy. Na tych czterech szlakach odbywają się więc istotnie wyścigi pociągów, którą linią szybciej zajedzie się do Szkocyi.

Walka konkurencyjna trwa przeszło od 20 lat. Do r. 1876 dwie grupy łącznych linij kolejowych, wiodących do Edynburga, mianowicie: Eeast Coast i West Coast żyły w zgodzie, aż grupa zachodnich kolei zniżyła czas jazdy — na przestrzeni 644 kilometrów do Glasgowa — do 10 godzin. Grupa wchodnich kolei, których szlaki do Glasgowa wiodły przez Edynburg (706 kilometrów) obniżyła również czas jazdy aż do 10 godzin 20 minut.

I rozpoczęły się wyścigi. Wedle rozkładu pociągów przedstawiała się jazda w następujący sposób: W roku 1890 do Aberdeen szlak Eest (wschodni) (842 kilometrów) 12 godzin 15 minut, West (zachodni) (869 kilometrów) 12 godzin 45 minut. — W roku zaś 1891 do Aberdeen szlak East 11 godzin 45 minut — West 12 godzin 5 minut. Tych 20 minut dłuższej jazdy na szlaku zachodnim nie dawały spokoju kompanii. W 4 lata później ogłosiły plakaty: Londyn-Aberdeen West-Company 11 godzin 15 minut, a więc o $^1/_2$ godziny wcześniej, niż pociąg na szlaku East. — Teraz dopiero rozpoczęło się na nowo zawzięte współzawodnictwo w pośpiechu pociągów, którego rezultatem był czas jazdy na szlaku West: 10 godzin 30 minut, potem 9 godzin 20 minut, a ostatecznie 8 godzin 55 minut — na szlaku zaś East: 8 godzin 40 minut. Skrócono przystanki i zwiększono chyżość do przeciętnej 119 kilometrów w godzinie: najwięcej zdumiewa fakt, iż przeprowadzono te wyścigi przy pomocy maszyn, używanych jeszcze w r. 1887 do tych rekordów.

Kronika.

Kraków, 6 sierpnia.

Odwołanie posiedzenia Rady miejskiej. Zwołane na jutro posiedzenie Rady miejskiej zostało przez prezydenta miasta odwołane z powodu spodziewanego braku kompletu.

Restauracya wieży Maryackiej. Dzisiaj rano komisya, złożona z pp. r. m. Beringera, konserwatora dra Tomkowicza, dyrektora budownictwa miejskiego Wdowiszewskiego, starszego inspektora budownictwa dra Zubrzyckiego i budowniczego Grabowskiego, badała stan wieży alarmowej. Po dokładnem i szczegółowem oglądnięciu murów wieży, komisya postawiła następujące wnioski: 1) Uznaje się konieczność przystąpienia do restauracyi wieży Maryackiej; 2) jakkolwiek rusztowanie zwłaszcza na zewnątrz nie jest jeszcze ukończone, mimo to komisya od wnętrza sprawdziła tak lichy stan murów górnego ośmioboku, że zachodzi potrzeba niezwłocznej poprawy tychże jeszcze przed zimą; 3) komisya stawia wniosek, aby upoważnić zaraz urząd budownictwa miejskiego do zamówienia odpowiedniej ilości ciosu wapiennego i cegły o formacie dawnym, z czasów średniowiecznych; 4) komisya wyraża życzenie, aby p. prezydent miasta wyjednał natychmiast u Rady miejskiej kwotę 10.000 koron na tymczasowe pokrycie kosztów przedwstępnych robót; 5) komisya sądzi, że sekcya ekonomiczna wyznaczy osobną komisyę, stale funkcyonującą, któraby miała na celu doglądanie przebiegu robót i była świadkiem ich postępu.

Okrojenie plantacyj. W ciągu nocy i dnia dzisiejszego dokończono przeprowadzenia szyn tramwych przez cały kawałek okrojonych na ten cel plantacyj naprzeciw gmachu Goetza, oraz rozebrano chodnik dla położenia zwrotnic, mających łączyć tor ulicy Szewskiej z szynami na Podwalu.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Styki Jana „Września“, Florkiewicza „Potok leśny“, „Chata“ i „Polanka leśna“, Trusza Iwana „Mogiła Szewczeńki“, Mroczkowskiego „Turnia Mięguszowiecka“ i „Wodospad za bramką“, Dunikowskiego „Przedświt“ rzeźba w gipsie i „Portret“ rzeźba w gipsie.

Wystawa prac uczniów rękodzielniczych odbędzie się w Krakowie w październiku. Nagrody stanowić będą medale i listy pochwalne. Na protektora wystawy zaprosił komitet prezydenta miasta, p. Friedleina, na prezesa honorowego wiceprezydenta dra Leo, przewodniczącym wystawy r. m. Kosobuckiego, zastępcami pp.: St. Drozdowskiego i Piotra Repetowskiego, dyrektorem wystawy p. Karola Wójcika, kasyerem r. m. Józefa Bialika, sekretarzem p. Kramarskiego słuchacza politechniki.

Wszyscy członkowie cechów otrzymają stosowne formularze, na których zgłoszą swych terminatorów, którzy wezmą udział w wystawie. — Urządzeniem wystawy zajmie się każdy cech pod przewodnictwem swego starszego. — Uchwalono nadto zaprosić krajową komisyę przemysłową do współudziału w wystawie. — Kancelarya komitetu tymczasowo znajduje się w lokalu „Koła mieszczańskiego“ w Rynku głównym, l. 33, — później będzie przeniesioną do lokalu wystawy.

Regulacya Wisły. Międzynarodowa komisya dla regulacyi Wisły, która odjechała parowcem w sobotę do Zawichostu, powróciła wczoraj do Krakowa dla prowadzenia dalszych obrad nad planem najbliższych robót regulacyjnych.

Mieszkańcy ulicy Radziwiłłowskiej użalają się, że ulica ta wcale nie jest skrapianą z hydrantów. Niebo przestało już wyręczać magistrat w skrapianiu ulic, należałoby więc teraz lepiej o tem pamiętać.

Otworzenie żył w wannie. W ten sposób wczoraj w południe usiłował odebrać sobie życie w łazienkach przy ulicy św. Gertrudy Władysław B., kandydat notaryalny z prowincyi. Z żył, przeciętych scyzorykiem na obu rękach, oraz z trzech ran, które desperat sobie zadał w okolicy serca, upłynęło dużo krwi do czasu, gdy zawezwane pogotowie ratunkowe przybyło na miejsce, tak, że już nieprzytomnego odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Krakowscy hakatyści. Otrzymujemy dziś kartę korespondencyjną krakowskiego kupca z następującym nagłówkiem: „Moses Manne, Wunschkarten u. Luxuspapieren Confection, Ansichts-Postkarten en gros, Krakau, Krakauergasse Nr. 1“. „Correspondenz-Karte“. U dołu zaś drobniutkiemi literami napis „Karta korespondencyjna“. Dopisek ostatni świadczy, że szanowny pan Moses Manne posiada tylko owe niemieckie karty, a polskiej klienteli czyni ustępstwo, dopisując polski dodatek.

Drugi kwiatek brzmi: „Preisliste über Petroleum-Beleuchtungs und Blechwaaren Artikel von Perlmann et Zucker, Krakau (Oesterreich).

Ponieważ trudno przypuścić, aby publiczność berlińska lub wiedeńska zaopatrywała się w towary u wymienionych panów, przeto przytoczone „kwiatki“ dowodzą, że niektórzy nasi izraeliccy kupcy są istotnie niepoprawnymi rozsadnikami germanizmu, a jako tacy nie mają prawa liczyć na poparcie polskiej publiczności Krakowa.

Logika kanikularna. Już przez trzy numery „Czasu“ ciągnie się p. t. „Stare fałsze polityczne“ artykuł, pod którym znajduje się zaciekawiający podpis „Publicysta warszawski“. Nie mamy zamiaru podawać jego treści lub polemizować z jego tendencyą, ale dla zbudowania czytelników przytoczymy ustęp, który odznacza się prawdziwie kanikularną logiką:

„Prawie jednocześnie z Finlandczykami — powiada „Publicysta warszawski“ — dostaliśmy konstytucyę z rąk Aleksandra I. Myśmy ją utracili w lat kilkanaście, oni ją zdołali przechować do dziś. Czyż trzeba lepszego dowodu, że są od nas mędrsi politycznie i że nie oni u nas, ale my u nich nauki zasięgać powinniśmy. Wskazuje to również, iż tam żywioły radykalne nie miały przez wiek cały wpływu na opinię, nie miały mocy szkodzenia narodowi.“

Dobry sobie ten „publicysta warszawski“! Rosya po kolei odbiera wszystkim podbitym przez siebie narodom wszystkie prawa, a że do Finlandczyków teraz dopiero się zabrała, to wcale nie świadczy o rozumie politycznym Finlandyi, ale tłomaczy się poprostu — mówiąc popularnie — „brakiem czasu“ ze strony Rosyi. Nawet ona nie może wszystkim odrazu skręcić karku. Wzięła się najpierw do Polski, gdyż uważała ją za najgroźniejszą, a zachodnie „kresy“ państwa za najważniejsze, potem położyła swą rękę na prowincyach bałtyckich, a wreszcie wzięła pod gardło Finlandczyków, którym nic nie pomogła znana ich lojalność. Mija się tedy z logiką publicysta warszawski, gdy wnioskuje o większym rozumie politycznym Finlandczyków z tej okoliczności, że utracili później niż Polacy swoje prawa. Widocznie i logika bywa na usługach koteryi.

Dla przemysłu krajowego. Wydział krajowy postanowił udzielić firmie „Dedrzeński, Kowalkowscy i Sp.“, fabryce i odlewarni bronzu i metali w Podgórzu pożyczki z funduszu przemysłowego w kwocie 30.000 koron na rozszerzenie fabryki.

W Zakopanem odbędzie się we środę dnia 20 sierpnia b. r. w sali i ogrodzie dra Chramca czarna kawa z tańcami na dochód bezpłatnych czytelń Towarzystwa „Szkoły ludowej“ (III Koło w Krakowie).

W Krynicy odbył się wczoraj na dochód budowy pomnika Adama Mickiewicza koncert z udziałem młodej skrzypaczki, 12-letniej Emci Wolfsthalówny ze Lwowa, oraz pp. Milewskiego, któremu akompaniował Signio, pianistki pani Hochedlingerowej z Warszawy i śpiewaczki p. Heleny Ruszkowskiej ze Lwowa. Koncert powiódł się doskonale.

Wycieczka do Jaworza. W niedzielę dnia 10 bm. odbędzie się w Jaworzu (Śląsk austr.) z okazyi otwarcia nowego zakładu borowinowego wielki festyn, połączony z koncertem chóru akademickiego z Krakowa, z muzyką zakładową i przedstawieniem amatorskiem. Po koncercie w nowej sali zakładu borowinowego odbędą się tańce.

Część dochodu przeznaczona na gimnazyum w Cieszynie. Nadarza się więc sposobność zwiedzenia tego uroczego zakątka Beskidów śląskich.

Wyjazd z Krakowa w niedzielę rano o godz. 5, lub 7·20, przyjazd do Jaworza o godz. 10·30 przed południem. Wyjazd z Jaworza o godz. 10 wieczorem lub nazajrtrz rano. Zarząd postara się o wygodne umieszczenie gości. Festyn odbędzie się bez względu na pogodę.

Nowy Sącz, 4 sierpnia. Wczoraj urządził oddział kolarzy „Sokoła“ w Nowym Sączu galicyjskie wyścigi drogowe na przestrzeni 20 kilometrów na gościńcu krajowym w kierunku ku Nawojowej. — W biegu 20-kilometrowym przybyli: pp. 1) Alfred Triebling w 41 minutach 58 sekundach, 2) Eugeniusz Weiss w 43 minutach, 3) Czesław Gajer w $43^1/_2$ minutach, 4) Rudolf Gruszecki, 5) Władysław Burgielski, 6) Bwachel Alojzy i 7) Lewiński Mieczysław.

W jeździe powolnej zdobył pierwszą nagrodę p. Alfred Triebling jadąc 200 metrów 7 minut 26 sekund.

W tych dniach zawiązało się tu stowarzyszenie kupców chrześcijańskich i młodzieży handlowej. Uchwalono statut nowego towarzystwa i przedłożono go namiestnictwu do zatwierdzenia.

Stanisławów, 4 sierpnia. Kwestyę, czy wyraz „malborczyk“ jest obrażający, rozpatrywać będzie tutejszy sąd powiatowy, z powodu wniesionej przez p. P. skargi, o obrazę honoru, popełnioną według jego zapatrywania przez to, iż w słownej sprzeczce, która miała miejsce w kawiarni pod „Czarnym orłem“ — p. M. krzyknął do pana P. „Ty malborczyku!“ Nie omieszkamy w swoim czasie podać czytelnikom, zapatrywania sądu, na tego rodzaju wyrażenie.

Budowa gr. gat. seminaryum duchownego przy ul. Lipowej już rozpoczęła się. Będzie to ogromny budynek dwupiętrowy, na którego południowej stronie wybudowaną będzie później kaplica. Gmach seminaryum stanie w roku bieżącym pod dachem. Budowę, która kosztować będzie 400.000 koron, prowadzą pp.: B. Bauer i Richtmann ze Lwowa. Kierownikiem budowy jest p. Bojan.

Ziemia na sprzedaż. Do sprzedania jest obecnie wiele dworskiej ziemi w Galicyi wschodniej, mianowicie: w powiecie nadwórniańskim w pięciu miejscowościach 4590 morgów, w kałuskim 3450 morgów, w rohatyńskim 1294 morgów, w starosamborskim 1133 morgów (w sześciu miejscowościach), w stanisławowskim (3 miejscowości) 28 morgów, w samborskim 700 morgów i w żydaczowskim 90 morgów. Ziemie te rozparcelowuje Bank parcelacyjny we Lwowie.

Na „Dom Polski“ w Morawskiej Ostrawie Z powodu obchodu uroczystości Grunwaldzkiej w Kosowie w lecznicy dra Tarnawskiego, nadesłał dr E. Bobrowski 110 koron na „Dom Polski“ w Morawskiej Ostrawie, jako połowę zebranej sumy w czasie obchodu na ręca dra Bujwida.

Zwiedzanie kopalń w Wieliczce. Dnia 18 bm., jako w dzień urodzin cesarza, będzie wyjątkowo kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających dostępną i rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem arcyksięcia Rudolfa o godz. $2^1/_2$ po południu.

Wstęp do kopalni 5 koron od osoby, z użyciem windy parowej 5 koron 60 halerzy. Bilety wstępu można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym. Ze względu, że czysty dochód z tego zwiedzania przeznaczony jest na cel dobroczynny, zarząd nie będzie wydawać w tym dniu żadnych biletów wolnych, lub też za zniżoną cenę.

Pociąg odchodzi z Krakowa do Wieliczki o g. $1^1/_2$ po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o g. 6 m. 10 wieczorem.

Odznaczenie nauczyciela. Z Grojca pod Chrzanowem piszą nam:

Rzadka, a bardzo piękna uroczystość odbyła się u nas 3 b. m. Tutejszy kierownik szkoły p. Karol Gadomski, został odznaczony medalem honorowym za swoją 42-letnią nauczycielską pracą w jednej gminie. Na gorące życzenie jubilata ceremonia wręczenia zaszczytnej odznaki odbyła się cicho i bez rozgłosu, wobec szczupłego grona osób zaproszonych, w liczbie których znalazł się starosta p. Edward Czermak w towarzystwie p. Jana Bieruńskiego inspektora szkolnego i Stanisława Polaczka ludowego nauczyciela z Krzeszowic, wójt miejscowy, przewodniczący Rady szkolnej miejscowej i dwaj jeszcze włościanie. Jubilata wprowadzono do sali szkolnej, a po przemówieniach przypięto mu na piersi medal. Jubilat dziękował z rzewnem wzruszeniem zaznaczając w swem przemówieniu, że pracował ze szczerego zamiłowania do zawodu i w pracy widział szczyt zadowolenia i nagrody, nie marząc o odznaczeniach.

Uwolniony od kary śmierci. We Lwowie z początkiem lutego b. r. toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko niejakiemu Mikołajowi Szulhanowi, parobkowi z Nowego Sioła, oskarżonemu o morderstwo. Sprawa rozegrała się na tle sporu sąsiedzkiego w gminie Nowe Sioło pomiędzy gospodarzem Szeluchem, szwagrem Szulhana, a Ołeksą Szczudłem. Mianowicie Szczudło pewnego dnia zaczął rąbać sporny parkan, a głuchoniemy Szulhan, służący za parobka u swojego szwagra, rzucił się z kołem w ręku na Szczudłę i zabił go uderzeniami koła. Szulhan został w intym na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazany na śmierć.

Od wyroku tego sam trybunał zgłosił odwołanie do łaski monarszej dla oskarżonego, obrońca zaś Szulhana zgłosił równocześnie zażalenie nieważności, wywodząc logicznie, że kalectwo jego — głuchoniemota — sama dla siebie stanowi już dostateczny powód do powątpiewania o poczytalności oskarżonego. Najwyższy trybunał kasacyjny w Wiedniu uznał słuszność wywodów obrońcy, polecił przeprowadzić ponowną rozprawę, polecając równocześnie zasięgnąć zdania psychiatrów. Do rozprawy ponownej jednak nie przyszło, sąd karny bowiem sam przedtem poddał obserwacyi głuchoniemego. Wydział lekarski uniwersytetu we Lwowie orzekł, że obwiniony jest niepoczytalny. Wobec tego też prokurator cofnął swe przeciwko niemu oskarżenie,

A. Bandrowska.

Królowa Sonka.

Obrazek historyczny.

2 (Ciąg dalszy).

W istocie było na co patrzeć, bo uroczy widok, jaki się z tej wieży przedstawiał, trudno opisać. — W oddali ruchem kipiące miasto ze swemi kościołami, wieżami, kopułami, otoczone dokoła wiosenną zielonością, przez którą błękitna wstęga rzeki, jak wąż olbrzymi wiła się, opasywała, lśniła się i srebrzyła w słońcu, — gdzie okiem sięgnąć, tłumy różnobarwnej ludności, u stóp, jak szeroka Wisła pokryta statkami, łodziami i czółnami, umajonemi w wstęgi i zielone gałęzie.

Widok ten przemówić musiał do serc zapatrzonych dziewcząték, bo stały jakiś czas bez ruchu, wyciągając tylko z zachwytem rączki w powietrze, jakby ten cały cudny krajobraz wraz z różnobarwnym ludem jego do serca przycisnąć chciały.

Wreszcie oswoiły się z czarującym widokiem, a obejrzawszy do woli, co się za obrębem zamku działo, poczęły śmiać się i szczebiotać między sobą tak, że głosy ich wesołe aż na dole słyszeć się dawały. Uwagę ich zwróciło teraz to, co się wewnątrz na podworcach zamkowych działo.

Tu skupiła się najwybrańsza część narodu polskiego, najwyżsi dostojnicy kościelni i świeccy, kasztelanowie, starostowie, marszałkowie koronni, biskupi i książęta, spowinowaceni z rodziną królewską.

Tu się dopiero przedstawiało w całej okazałości bogactwo Polski, duma potężnych magnatów i władza ich wysokich urzędów.

Rody Leliwów, Toporów, Sulimów, Ostrorogów, wpatrzeni bacznie w swe tarcze herbowe, uważały na każdym kroku, by ten, któryby się zbliżył ku nim, nie zaćmił nierównością pochodzenia potężnego blasku, ich klejnotu rodowego.

Pan Krakowski *), który się wspierał na rękojeści, rubinami wysadzanej, w delii sobolowej, współzawodniczył w bogactwie, rodzie i władzy z biskupem krakowskim, który z brylantowym krzyżem na piersiach, czuł, że mu równego w całej Polsce nie było.

Wielu dostojników nie przybyło wcale, będąc nieprzychylni małżeństwu króla; bliżej tylko stojący osoby jego, przywiązani doń od młodości, patrzyli na to pobłaźliwiej i gotowali się przyjąć króla wraz z małżonką w progach jego mieszkania, jak to bywało przy wjazdach innych małżonek królewskich.

Wychylone dziewczątka przypatrywały się zgromadzonym panom, — co chwila wymykały się ich ramiona z szerokich rękawów sukni i jakby samowolne ptaki bujały w powietrzu, ukazując sobie ojców, braci, znajomych, posyłając od ust pocałunki, lub też grożąc figlarnie.

Jasne i ciemne ich główki to się kryły w szerokich framugach okna, to znów ukazywały, wykręcając się, przeginając na wszystkie strony, zupełnie jak to czynią młode jaskółki, wyglądające z gniazda.

Snać wiatr swywolnik pozazdrościł im tej ptasiej swobody, bo nagle przypadł, a porwawszy jednej z nich rozpuszczoną kosę z ramion, miótł ją przez okno. — Nie udało się jednak psotnikowi, bo ciemna kosa trzymała się dobrze główki Dosinej, będąc jej najpiękniejszą ozdobą, a tylko błękitna wstęga, którą była związana, upadła na łeb straszliwego smoka, który z otwartą paszczą spoglądał ku oknu, dławiąc od lat niepamiętnych potwornym ogonem i błoniastemi łapami drugiego takiegoż samego smoka. — Głównem zaś powołaniem rozwścieczonych potworów, było stanowić fryz ornamentacyjny nad dolnem oknem wieży.

Dzieweczka krzyknęła, wpół rozpaczliwie, wpół figlarnie, zwiesiła się do połowy z okna, chcąc odebrać smokowi zbyteczną ozdobę, kiedy po za nią ukazała się twarz starszej jakiejś kobiety, snać ochmistrzyni, która przytrzymawszy nierozważną za ramię, surowo coś do niej mówić zaczęła, poczem zamknąwszy okno, zabrała swywolnicę ze sobą. Teraz zostawmy zgromadzonych, niech poczekają jeszcze na przybycie królewskiej pary, a sami dla skrócenia czasu, wejdźmy po kręconych wschodach do komnaty, z której wyglądały dziewczątka.

Zaraz od progu poznać można, że izba ta, a raczej komnata królewska jest przybytkiem niewieścim, bo wszystko w niej miękko, wygodnie usłane, inaczej jak w dalszych izbach zamkowych, gdzie król zwykł przebywać, który lubiał prostotę w stroju i w otoczeniu, a skóry niedźwiedzie, rysie i wilcze stanowiły główną ich ozdobę i wygodę.

Tu, kamienna posadzka wysłana była pstremi kobierczykami, ściany okrywały wzorzyste makaty, żmudna robota rąk kobiecych, u okien zwieszały się ciężkie z bławatu zasłony, które były tak obmyślane, aby nie tamowały świeżego powietrza, a chroniły oczy przed natrętnymi promieniami światła rannego; w głębi stało łoże dębowe z rzeźbionym u głów orłem w koronie, a obok krucyfiks z kości słoniowej przedziwnej roboty, dar mistrza krzyżackiego, dla córy królewskiej.

W pośrodku komnaty, w szerokiem krześle poręczowem, siedziało kilkunastoletnie może dziewczę, na wpół ubrane z przedługiemi rozpuszczonemi włosami, które stara ochmistrzyni starała się w ład wprowadzić i ująć w kosztowną przepaskę.

Przeźroczysta, o chorobliwej bladości twarzyczka, wyrażała niechęć i apatyę, a tylko z bladoróżowych ust wymykało się czasem ciche syknięcie, gdy ręce starej kobiety dotykały pochylonej ku piersiom głowy.

— Niech Wasza Miłość będzie cierpliwą... Toć to jedwab szczerozłoty, — czepia się włosek każdy ręki — a ledwo że dotykam — zaledwo — mówiła z słodyczą w głosie, miłością tak wielką stara ochmistrzyni, z której odrazu poznać było można, że głowa ta, wraz z swemi bladozłotemi pasmami włosów sięgających ziemi, które z lubością i dumą w dłoniach przesuwała, że cała ta drobna, bardzo wątła dziewczyna, była jej drogą — bardzo drogą istotą.

P. Barbara z możnego rodu Starzów, przywiązanych dworzan jeszcze Kazimierza Wielkiego, wychowała się z dwoma małoletniemi sierotami po wielkim królu, Anną i Jadwigą i wraz z niemi wywiezioną została z woli Ludwika Węgierskiego do Styryi. Tam sieroty pozbawione ojcowizny, nigdy nie miały ujrzeć już rodzinnej ziemi, ani miejsca, gdzie spoczywały prochy ich wielkiego ojca. Starsza z nich, Anna, wydana później za grafa niemieckiego na zamku Cylejskim, człowieka dzikich instynktów, w łzach i poniżeniu smutny żywot wiodła na wygnaniu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Kasztelan krakowski zwany Panem Krakowskim.

skutkiem czego zaniechano dalszego postępowania karnego.

Tyfus plamisty panuje w Drohobyczu. W szpitaliku epidemicznym zachorowała jedna z zakonnic, siostra Jolanta i walczy ze śmiercią.

Kronika warszawska. Popełniono tu znowu krwawą zbrodnię. W sobotę wieczorem o godz. 10 nieznany sprawca zamordował w celach rabunku Anielę Gorecką, służącą u urzędnika akcyzy, Fedorowa, na Tłumackiem. Gorecką znaleziono na podłodze kuchni z poderzniętem gardłem. Obok zabitej leżał skrwawiony nóż kuchenny. Policya stwierdziła po przybyciu na miejsce, że sprawca zbrodni dokonał czynu dla grabieży. Górecka miała własnego majątku 300 rubli, czem najwidoczniej zwabiony złoczyńca najprzód zabił i ograbił Górecką, następnie splądrował mieszkanie jej służbodawców. Sprawcy dotąd nie ujęto, ani nie natrafiono na jego ślad.

Podobną zbrodnię, popełniono niemal równocześnie w domu przy ulicy Swiętokrzyskiej l. 33. Niewiadomy sprawca popełnił zbrodniczy zamach morderczy w kuchni na osobie służącej, Małgorzaty Szubert. Ofiarę zbrodni znaleziono na podłodze, w kałuży krwi, bezprzytomną. Lekarz pogotowia stwierdził 10 ran, zadanych siekierą, i jednę, zadaną nożem w szyję. Zbrodniarz, dotąd nieujęty, splondrował mieszkanie chlebodawców swej ofiary, i zabrał różne kosztowności. Chorą w stanie bezprzytomnym i beznadziejnym odwieziono do szpitala.

W teatrze Nowości wystawiono z powodzeniem, według scenaryusza, zapożyczonego ze Lwowa, operetkę Kerkera „Piękna z Nowego Jorku". — Rolę tytułową odtwarza p. Bogorska, Howego śpiewa p. Bogucki, a p. Kawecka zachwyca słuchaczy gwizdaniem w akcie III. Reżyser Sliwiński odniósł tą nowością sukces przewidywany.

Wczoraj na stacyi Praga rozbił się wskutek zderzenia pociąg osobowy, wychodzący z Warszawy do Mławy. Parowozy obu pociągów, dwa wagony towarowe, jeden bagażowy i dwa osobowe klasy III wyskoczyły ze szyn i uległy częściowemu rozbiciu. Ciężkie potłuczenia odnieśli: maszynista pociągu osobowego oraz pomocnik jego. Pasażerom udało się wyjść cało z katastrofy.

Ogłoszono urzędownie konwencyę o wzajemnej przesyłce przekazów pieniężnych między Rosyą a Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej. Suma każdego przekazu winna być wyrażona w monecie kraju wysyłającego i zamieniona przez urząd pocztowy na monetę kraju odbierającego po kursie: 1 rubel = 51·46 centów i dolar = 1 rubel 94·33, nie może jednak przewyższać 100 dolarów lub odpowiedniej równowartości w rublach. Z powodu tego rozporządzenia pisze „Kuryer Warszawski": Ulga ta ma ważne znaczenie dla naszego kraju, gdyż przesyłka pieniędzy licznych wychodźców do pozostałych na ojcowiznie: żon, dzieci lub rodziców przyjmie formę nietylko normalną, lecz i pewną. Dotąd biedacy ci z tygodniowych swych zarobków kupowali za drogie pieniądze u drobnych wekslarzy amerykańskich przekazy na nasz kraj. Byli nietylko okpiwani na kursie, ale i na całej wyłacie, bo pieniądze często w kraju nie były wypłacane, lub przekaz, wystawiony na bank w Petersburgu naprzykład, musiał znów być do inkasa przesyłany. Chłop lub mieszczanin w jakiemś zapadłem miasteczku, otrzymawszy przekaz na bank lub bankiera w mieście, nie wiedział co z nim robić i dobrze jeżeli, po długiem czekaniu, dostał znacznie obciętą swoją należność. Nowe prawo zatem niszczy to niesumienne pośrednictwo.

Pokłady marmuru odkryto pod Kielcami około Wietrzni, w miejscowości zwanej Uzartowską ławą. Marmur jest koloru brunatnego.

Olbrzymia defraudacya. W SubotICY (Maria-Theresiopol), mieście na Węgrzech, liczącem przeszło 70.000 mieszkańców, odkryła w zarządzie miejskim komisya, wysłana tam z ramienia ministerstwa, ogromne nadużycia. Komisya skonstatowała brak sumy wynoszącej 1.800.000 kor. Przeszło 5 milionów koron wydano bez kwitów, nie czekając zatwierdzenia ze strony ministerstwa. Minister zarządził śledztwo dyscyplinarne przeciw wszystkim urzędnikom miejskim, nawet przeciw archiwaryuszowi, szpitalnemu lekarzowi, wicenotaryuszowi i kancelistom.

Barbarzyński postępek policyi rumuńskiej z poddanym austryackim w mieście Botuszanach. Donoszą nam z Botuszan: Polak, poddany austryacki, będąc rzemieślnikiem przyjął robotę u Rumuna i takową wykonał ku zupełnemu zadowoleniu owego Rumuna, ale gdy przyszło do zapłaty, nie chciano mu całej należytości dać, gdyż Rumun był w zmowie z policyą. Przyszedł z komisarzem, który nakazywał podobno oddać robotę podług życzenia owego Rumuna, gdyż w przeciwnym razie tenże odbierze swoją robotę bez najmniejszego wynagrodzenia. Gdy rzemieślnik polski na to nie przystał, porwano go na policyę i tam w najdzikszy sposób czynnie go znieważono i zawleczono do locbu. — Czyny takie są na porządku dziennym w Rumunii.

Fałszerze pieniędzy zostali uwięzieni w Puteaux pod Paryżem. Na czele ich stał Raul Maugnard, znany anarchista, przyjaciel Ravachola i Henry'ego. Znaleziono w ich pomieszkaniu narzędzia i formy do podrabiania pieniędzy, tudzież 327 tykietów totalizatora, do którego kasy wpłynęło 3270 franków fałszywemi dziesięcio-frankowemi monetami.

Krwawy strejk. W kopalniach antracytu (rodzaj węgla kamiennego) w Shenandoah, w stanie Pensylwania, wybuchły ponownie niepokoje robotników. Strejkujący obrzucali węglami 8 pułk gwardyi narodowej. Pułk rozpędził demonstrantów, którzy ponowili atak i ciężko pokaleczyli kilku żołnierzy. Pułk dał ognia i zastrzelił jednego strejkującego a kilku poranił. W nocy ponowiły się rozruchy, podczas których padały strzały.

Szkolnictwo ludowe w Rosyi. W „Birż. Wied." znajdujemy cyfry, ilustrące stan współczesny kwestyi szkolnictwa ludowego.

„Gdyby chcieć pomieścić w szkołach cały przyrost dzieci w wieku szkolnym, trzebaby było na 1 stycznia 1902 r. otworzyć jeszcze 40.660 nowych szkół dla pełnej liczby dzieci, lub 20.850 szkół przy czteroletnim kursie szkolnym.

„Dokładnych danych o stanie szkolnictwa na 1 stycznia 1902 r. nie ma, ale można się obawiać, że obraz roku 1894 w porównaniu ze stanem obecnym wyda się raczej optymistycznym, niż pesymistycznym. W istocie, przeglądając dane o latach otwarcia szkół, widzimy, że ani jedno dziesięciolecie nie dawało więcej niż 1.700 corocznie otwieranych szkół; normę tę przekroczyły tylko lata: 1884 (1.806 szkół), 1885 (2.184), 1886 (1.951), ale na tych cyfrach odbiło się prawo o szkołach cerkiewno-parafialnych. W r. 1892 otwarto tylko 1.502 szkoły. Tymczasem dlatego, aby zachować w szkolnictwie „status quo" i kształcić cały przyrost liczby dzieci w wieku szkolnym, niezbędne byłoby otwieranie corocznie 5.082 nowych szkół (jeżeli brać pod uwagę wiek szkolny od 7 do 14 lat) i 2.606 (przy czteroletnim kursie szkolnym). Wogóle zaś dane, otrzymane dla 1894 roku o liczbie dzieci w wieku szkolnym, które nie uczą się, zachowują niestety znaczenie i dla charakterystyki współczesnego położenia szkolnictwa.

„W istocie, ogólna liczba dzieci w wieku szkolnym (6—14 lat), które pozostają bez nauki, wyraża się dla Rosyi europejskiej w cyfrze 12,531.833, dla całego zaś cesarstwa 15,720.828.

„Szesnaście milionów nieoświeconego ludu tylko w wieku szkolnym — to w istocie bardzo dużo!" — kończą „Birż. Wiedomosti."

Przepowiednie Falba na sierpień. Na sierpień znany meteorolog Falb, przepowiada następującą ogólną charakterystykę pogody: miesiąc ten dzieli się pod względem opadów na trzy równe niemal części. Pierwsza, zwłaszcza przy końcu, przynosi ze sobą deszcze i burze; w drugiej panuje susza; w miarę zbliżania się terminu krytycznego następują jednak burze. Trzecia znów jest dżdżysta. Burze nie są, jak w pierwszych okresach poprzedzających, rozdzielone równomiernie, lecz następnją obficie tylko w pewnym oznaczonym terminie. Temperatura w ciągu całego miesiąca prawie normalna, w pierwszej połowie może nieco niższa, niż w drugiej. Co zaś do przepowiedni dziennych, to od 1 do 10 zapowiada się pierwszy tydzień dosyć suchy. Potem następnją obfite deszcze, pochodzące od burz w Austryi, Niemczech i Francyi. Temperatura odpowiednia do pory roku. Dzień 3-ci jest dniem krytycznym pierwszego rzędu, który jednak zaznaczy się słabo, z powodu dążności do suszy. Od 11 do 24 wielka susza. W bliskości terminu krytycznego 19-go, drugiego rzędu, nastąpią liczne burze, którym jednak miejscami tylko towarzyszyć będą silniejsze opady. Temperatura wzmaga się w tej porze do niezwykłej wysokości, gdy zresztą jest normalna. Od 25 do 31 pogoda znów dżdżysta. W ostatnich dniach jednak tylko spodziewać się należy większego rozpowszechnienia się opadów. Początkowo, przy bardzo wysokiej temperaturze, burze liczne, zmniejszają się, a temperatura zaczyna spadać.

Prasa w Ameryce. Według urzędowego obliczenia biura statystycznego w Londynie istniało w r. 1900 w Stanach Zjednoczonych 22.312 drukarń, które spotrzebowały okrągło 625 milionów kilogramów papieru, z czego 77·6% poszło na gazety, reszta zaś na książki i roboty akcydensowe. Drukarnie te przedstawiają kapitał 293 milionów dolarów, a dochód ich brutto wynosił w 1900 r. okrągło 347 milionów dolarów. W wymienionym roku wychodziły w Stanach Zjednoczonych gazety w 25 językach. Język angielski przeważa naturalnie, obejmując 94% prasy. Przeciętnie dwa egzemplarze dzienników wypadają na jednego Amerykanina. W Nowym Jorku wychodzi 58 dzienników, po połowie rano i wieczór. Drukują 2,732.089 egzemplarzy, a ponieważ miasto liczy 3,437.000 mieszkańców, więc wypadają w Nowym Jorku 4 egzemplarze na 5 osób, nie wyłączając niemowląt i dzieci.

Mianowania. Wydział krajowy we Lwowie zamianował w oddziale konceptowym tytularnego radcę Eugeniusza Pierożyńskiego radcą rzeczywistym, wicesekretarzy Bronisława Schworma i Władysława Słomkowskiego sekretarzami, adjunktów Zdzisława Gaszyńskiego i Stanisława Teodorowicza wicesekretarzami, koncepistów Wincentego Kirschnera i Konstantego Jasińskiego adjunktami, aplikantów konceptowych Władysława Wrabetza i dra Zbigniewa Pazdrę koncepistami, wreszcie aplikantami I klasy Wincentego Samulewicza i Bartosińskiego, a aplikantami II klasy Glasa i Kozickiego.

W oddziale rachunkowym zamianował Wydział krajowy oficyała bar. Aleksandra Lewartowskiego adjunktem rachunkowym, asystenta Jana Nosarzewskiego oficyałem, praktykanta Juliana Wołoszyńskiego asystentem, a aplikanta Kazimierza Androchowicza praktytem.

Wreszcie zamianował Wydział krajowy inżyniera prywatnego w Stanisławowie Stanisława Flitowskiego etatowym inżynierem-adjunktem, a Andrzeja Gnoińskiego, ukończonego słuchacza politechniki, praktykantem krajowego biura melioracyjnego.

„Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości nadał adjunktowi w okręgu wyższego sądu kraj. krakowskiego, drowi Samuelowi Liebermanowi, posadę adjunkta sądowego w Nowym Targu.

Konkurs. Prezydyum namiestnictwa rozpisuje konkurs celem obsadzenia jednej posady starszego radcy rachunkowego w VII, ewentualnie jednej posady radcy rachunkowego w VIII i jednej ewentualnie dwóch posad rewidentów rachunkowych w IX klasie rangi z systemizowanemi poborami w departamencie rachunkowym namiestnictwa. Podania wnosić należy do końca sierpnia b. r.

Repertoar Operetki lwowskiej w Krakowie.

We czwartek 7 sierpnia: „Weronika", operetka w 3 aktach Messagera (po raz czwarty i ostatni).

W piątek 8 sierpnia: „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

W sobotę 9 lipca: „Jaś i Małgosia", bajka czarodziejska w 3 aktach Humperdincka.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek: „Wyprawa po żonę", sztuka w 3 akt. z tańcami.

W sobotę: „Dom waryatów", krotochwila w 3 akt., przerobiona przez Sliwińskiego.

W niedzielę: „Dom waryatów".

Z kalendarza. We czwartek 7 sierpnia: Kajetana i Alberta ww.; w piątek 8 sierpnia: Cyryaka i Emiliana bb. mm.; w sobotę 9 sierpnia: Romana żoł., Juliana i Marcyana mm.

Wschód słońca 7 sierpnia o godzinie 4 minut 19, zachód o godzinie 7 minut 11; długość dnia godzin 14 minut 52.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 sierpnia pochmurnie; termometr od + 12·1 C. doszedł do + 26·0 C.; barometr powyżej stanu normalnego,—nieco opadał.

Dnia 6 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·57 mm, termometru + 15·9 C.

Wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Krytyki"** zeszyt za sierpień b. r. wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Feldmann: Rzecz o narodowej demokracyi. — Józef Wiśniewski: Pieśń poranna (wiersz). — Prof. dr Piotr Chmielowski: W. Feldmann o najnowszej literaturze polskiej. — Zygmunt Kawecki: Bianca (nowela). — F. Filipowicz: Imperyalizm angielski (studyum). — Włodzimierz Perzyński: Po deszczu (wiersz). — A. N. Nowaczyński: Et unum exemplum docet (satyra literacka). — Sprawozdania literackie i naukowe.

— **„Tygodnik ilustrowany"** w ostatnim numerze zapoznaje ogół z wybitnym artystą-malarzem lwowskim, p. Tadeuszem Popielem, którego dzieła pozyskały wielkie uznanie za granicą, lecz u nas są mało jeszcze znane. Portret własny artysty i dziesięć podobizn jego malowideł stanowią prawdziwą ozdobę numeru.

— **W „Biesiadzie literackiej"** znajdujemy początek szkicu historycznego p. Henryka Sadowskiego o rycerzach „Jaszczurki", którzy, jak wiadomo przyczynili się dzielnie do zrzucenia z ziem pruskich jarzma krzyżackiego. Rocznicę grunwaldzką w dalszym ciągu uczciła „Biesiada" wizerunkami Władysława Jagiełły, Witolda i królowej Jadwigi.

— **„Ziarno"** podało w ostatnim numerze szereg pięknie wykonanych widoków tatrzańskich, oraz ilustrowany opis Władywostoku.

— **Artysta-malarz Antoni Piotrowski** rozpoczął w „Wędrowcu" druk zajmujących wspomnień z podróży po półwyspie Bałkańskim w r. 1885.

Dział ekonomiczny.

Wykaz czynności Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie, Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością za miesiąc lipiec 1902 r.

Udziały: Stan z początkiem miesiącą 220.380 K 16 h, wpłynęło 1200 K — h, zwrócono 749 K 74 h; stan z końcem miesiąca 220.830 K 42 h.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 774.739 K 10 h, wpłynęło 64.606 K 76, zwrócono 71.282 K 67 h; stan z końcem miesiąca 768.063 K 19 h.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 1,085.853 K — h, spłacono 360.160 K 25 h, udzielono nowych 355.217 K — h; stan z końcem miesiąca 1,080.909 K 75 h.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 5 sierpnia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·— do 17·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 15·—. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 13·60 do 14·50. Owies z opłatą akcyzową od 16·90 do 17·20. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 4·20 do 5·60. Słoma od 4·60 do 5·20. Koniczyna od 5·60 do 6·—. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·— Jaja za kopę od 2·40 do 3·—. Masła za 1 klg. od 1·40 do 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·80. Wyka za 100 kig. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 6 sierpnia. Pszenica na jesień 6·96 do 6·97. Przenica na wiosnę 7·31 do 7·33. Żyto na jesień 6·07 do 6·08. Żyto na wiosnę —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień 5·25 do 5·27. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik 5·35 do 5·37. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·64 do 5·66. Owies na wiosnę —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień 10·70 do 10·80. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie z początku silne, potem osłabione; pogoda piękna.

Budapeszt, 6 sierpnia. Pszenica na październik 6·66 do 6·64. Pszenica na kwiecień 7·01 do 7·02. Żyto na październik 5·74 do 5·75. Żyto na kwiecień 6·04 do 6·05. Owies na październik 5·33 do 5·34. Owies na kwiecień 5·58 do 5·59. Kukurydza na sierpień 4·90 do 4·91. Kukurydza na maj 5·16 do 5·17. Rzepak na sierpień 10·35 do 10·45.

Oferty umiarkowane, chęć kupna umiarkowana, usposobienie silne; upał.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 sierpnia.

Budowa miejskiego muzeum przemysłowego została na nowo rozpoczęta i potrwa do przyszłego roku. Po ukończeniu budowy przeniosą się tam z ratusza muzeum i archiwum miejskie. Wtedy też rozpocznie się rekonstrukcya ratusza, najpierw od strony zachodniej. Sala posiedzeń Rady miejskiej urządzona zostanie w dzisiejszym lokalu archiwum, t. j. na dole od strony północnej.

Bank melioracyjny, nowa instytucya, utworzona na podstawie udziałów, których znaczną część posiada Bank krajowy — otworzył już biura swoje przy ul. Kopernika l. 1, I p. Dyrektorem Banku melioracyjnego, który przejął wszystkie agendy oddziału melioracyjnego Banku dla handlu i przemysłu — jest p. nadinżynier Kazimierz Kurpisz, były kierownik tego oddziału.

Chór akademicki, podobnie jak w latach poprzednich, wyjeżdża i w tym roku w podróż artystyczną po uzdrowiskach galicyjskich. Pierwszy koncert Chóru akademickiego odbędzie się w najbliższy poniedziałek, t. j. 11 b. m., w Krynicy, następne zaś w Żegestowie, Rabce, Zakopanem, Szczawnicy, Rymanowie i Iwoniczu. Razem z Chórem akademickim wyjeżdża p. Kuncewicz, artysta sceny lwowskiej, który reprezentować będzie część deklamacyjną urządzanych koncertów.

Slub. W kościele OO. Bernardynów pobłogosławiony został związek małżeński panny Matyldy Polińskiej, córki ś. p. Józefa Polińskiego, profesora stenografii, z p. Stanisławem Lewickim, profesorem gimnazyum we Lwowie.

Z ochotnikiem jednorocznym zbiegła Wanda Panasowa, żona Stanisława, murarza. Zrozpaczony mąż, chcąc nakłonić władzę bezpieczeństwa publicznego do tem energiczniejszego odszukania zbiegłej, niewiernej małżonki, oskarża ją o kradzież ślubnej obrączki i gotówki w wysokości 20 koron.

Strejki rolne.

(Telefonem).

Kurenda arcybiskupia.

Lwów, 6 sierpnia. Ks. arcybiskup Bilczewski wysłał w sprawie strejków rolnych kurendę, w której podnosi, że w wielkiej części wsi archidyecezyi dojrzałe zboża czekają naprózno na sierp żniwiarzy. Arcybiskup zwraca się do kapłanów z prośbą, aby w tych smutnych czasach zdwoili pracę i uczynili wszystko, co w ich mocy, żeby obałamucony lud oświecić i rozkołysane namiętności sprowadzić do równowagi.

Powiedzcie ludowi — powiada kurenda — że arcypasterz, który kocha włościan i pragnie tylko ich dobra, wzywa ich i ostrzega, i błaga, aby nie dali się porwać do czynów niegodnych prawych chrześcijan i dzieci tyle już nieszczęśliwej ojczyzny. — Wolno włościanom w sposób spokojny i drogą sprawiedliwą walczyć o swoje prawa i o polepszenie płacy za roboty; tam, gdzieby im płacono rzeczywiście za mało lub, co gorsza, zatrzymano im niegodziwie zapłatę dzienną, z drugiej strony jednak przy każdej sposobności — powiada kurenda — ostrzegajcie wieśniaków w słowach gorących, nie wolno za pracę żądać cen niemożliwych, jakichby oni nigdy nie płacili i płacić nie mogli, gdyby sami byli właścicielami obszarów dworskich.

Dał nam Pan Bóg w tym roku po latach nieurodzaju piękne plony. Gdyby lud te dary Boże zniszczył lub pozwolił w ubogim naszym kraju marnieć tym milionom ziarn na polu, to niech pamięta, że mogą wkrótce przyjść lata złe, głodu i innej pomsty bożej. Kurenda kończy się temi słowy:

Aby zaś wieśniacy ani na chwilę nie przypuszczali, że pisząc tę odezwę, mógłbym mieć co innego na oku i w sercu, jak dobro ludu i pragnienie odwrócenia nieszczęścia od wszystkich obywateli kraju, starajcie się ukochani bracia, jako pasterze dla wszystkich stanów, wpływać równocześnie po ojcowsku na pracodawców, aby gdziekolwiek tylko mogą zrobili słuszne ustępstwa, uczynili je co rychlej i jednali sobie opiekę i bratniem postępowaniem zaufanie i serca ludu.

Lwów, 6 sierpnia. O strejkach rolnych donoszą:

W powiecie k a m i o n e c k i m strejkuje obecnie już 21 gmin. Wczoraj przyszło do warunków w Ubiniu. Po nadejściu pogotowia wojskowego przywrócono spokój. 15 ekscedentów aresztowano. — Strejk rozszerza się na okręg sądu powiatowego w Radziechowie, gdzie wystąpił w gminach: Adamy, Jabłonówka i Grabowa. Układy ugodowe rozbijają się w poszczególnych gminach o żądania strejkujących, którzy oprócz wysokich wynagrodzeń za poszczególne roboty, domagają się, aby dwory oddawały włościanom bezpłatnie pieńki, suche gałęzie, leżaki i liście opadłe w lasach, aby bezpłatnie wolno było włościanom paść bydło po lasach i ugorach, aby właściciele oddalali dozorców, na których skarżonoby się, że są „przykrymi". Gdyby nie podołali pracy miejscowi robotnicy, miałoby być wolno przyjmować robotników z innych wsi, ale nie z innego powiatu.

W powiecie b u c z a c k i m w kilku gminach przyszło do porozumienia, między innemi w Złotym Potoku.

Lwów, 6 sierpnia. Ministerstwo rolnictwa otrzymało z powodu strejków rolnych w Galicyi doniesienie z C h o r w a c y i z prośbą o podanie do wiadomości kół interesowanych, iż wobec tego, że w Chorwacyi żniwa są ukończone, wielka ilość tamtejszych robotników byłaby gotową udać się na roboty do Galicyi wschodniej. Robotnicy ci byliby skłonni podjąć się roboty około żniw z płacą akordową, 7 koron od wyżęcia jednego morga wszelkiego rodzaju zboża, nie wymagając wiktu lub ordynaryi, a żądając tylko pokrycia kosztów przewozów.

Jeden z pośredników, niejaki Schmidt, zarządca dóbr w Rakitnie pod Zagrzebiem, oświadcza, że podejmuje się natychmiast na tych warunkach dostarczyć kilka tysięcy robotników.

Ponieważ pora żniw w kraju naszym już także zbliża się przeważnie ku końcowi, przeto zapewne nie będzie potrzeby korzystania z ofert Chorwatów.

Lwów, 6 sierpnia. W okręgu sądowym Złoty Potok strejk trwa w gminach Skomorochy, Koropiec, Sokołów i Woziłów. W Kościelnikach i Rustowie pracują Mazurzy pod osłoną wojska. Aresztowań w całym okręgu od początku strejku było 9.

W okręgu sądowym Monasterzyska wybuchł strejk w Baryszowie, Bertnikach i Majdraggórzu.

W pow. p r z e m y ś l a ń s k i m położenie względnie się poprawiło. W Dustanowie przyszło do ugody na dotychczasowych warunkach pracy. — W Jaktorowie pracę na nowo podjęto.

W pow. t r e m b o w e l s k i m strejkuje jeszcze 10 gmin. W Brykuli nowej aresztowano ośmiu ekscedentów i wójta, ponieważ przy zarekwirowaniu asystencyi wojskowej stawiał opór zarządzeniom wysłanego tam urzędnika starostwa.

Według ostatnich doniesień we wsiach Zazdrość, Ruzdwiany i Bernadówka przyszło do ugody.

W pow. b r z e ż a ń s k i m podjęto w Koniuchach robotę na nowo. Natomiast strejk wybuchł w Strychańcach.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Wiedeń, 6 sierpnia. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Łuszpińskiego z Kossowa do Jarosławia.

Ischl, 6 sierpnia. Król rumuński odjechał dziś przed południem do Gasteinu. Cesarz odprowadził go na dworzec i serdecznie pożegnał.

Proces o Morskie Oko.

Lwów, 6 sierpnia. Rozprawa o Morskie Oko rozpocznie się z powodu przypadającej na 20 sierpnia uroczystości święta patrona Węgier nie 19 b. m., lecz dopiero 21 sierpnia w sali sądów przysięgłych w Gracu.

Podział dyecezyi wrocławskiej zaniechany.

Wrocław, 6 sierpnia. Potwierdza się wiadomość, podana przez „Deutsche Zeitung", że książę biskup wrocławski kardynał K o p p przekonał Stolicę apostolską o s z k o d l i w o ś c i p o d z i a ł u d y e c e z y i w r o c ł a w s k i e j n a b i s k u p s t w o p r u s k i e i a u s t r y a c k i e.

Wizyta w Rewlu.

Berlin, 6 sierpnia. Dzienniki w artykułach poświęconych podróży cesarza Wilhelma do Rewlu stwierdzają, że trójprzymierze i dwuprzymierze przestały być polityczną antytezą, skoro w tak krótkim czasie drugi już monarcha trójprzymierza odwiedza Rosyę. — Obadwa związki mają jedynie na celu wzajemną troskę o zabezpieczenie pokoju świata. — Wszelkie idee odwetowe przestały już grać rolę.

Podróż króla Edwarda do Rosyi.

Londyn, 6 sierpnia. „Standard" donosi, że król Edward zamierza w końcu września lub w początku października wyjechać do Petersburga.

Manewry bułgarskie.

Sofia, 6 sierpnia. Sobranie przyjęło przedłożenie ministra wojny, żądające kredytu 750.000 franków na tegoroczne manewry i uroczystości w wąwozie Szypka.

Sofia, 6 sierpnia. Rosyjska eskadra czarnomorska pod dowództwem admirała Hiltepranda przybyła wczoraj do Warny na dwudniowy pobyt.

Rozruchy w Albanii.

Konstantynopol, 6 sierpnia. Pod Ochridą przyszło do potyczki pomiędzy wojskiem francuskiem a bandą albańską, liczącą przeszło 100 głów. Dowódca bandy i 13 jej członków poległo, reszta pierzchła w popłochu.

Sagasta ustąpi.

Madryt, 6 sierpnia. Prezydent gabinetu Sagasta oświadczył w interviewie, że czuje się znużonym i sądzi, iż nadszedł dla niego czas spoczynku. Wskazawszy na działalność swą podczas regencyi, zaznaczył: Widziałem początek nowej ery pod nowym inteligentnym monarchą, powitanym przez naród z entuzyazmem, więc zdaje mi się, że misya moja spełniona.

Walka o kongregacye.

Brest, 6 sierpnia. Deputowany opat Gayraud wygłasza w gminach, które stawiają opór zamykaniu szkół kongregacyjnych, wykłady, w których zachęca ludność do wytrwania w oporze.

Samozwańczy prezydent.

Port au Prince, (wyspa Haiti) 6 sierpnia. Generał Firmin utworzył prowizoryczny rząd w północno-zachodniej i artibońskiej prowincyi i zamianował siebie samego prezydentem.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 6 sierpnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 —	253 50
Marki niemieckie	116 70	117 20
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 25	100 75
4% „ „ „ „	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96 15	97 15
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 60	99 60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 75	97 75
4% „ miasta Lwowa	93 50	94 50
4½% „ „	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% „ „	100 25	101 25
4% „ kolejowe	96 75	97 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 50	76 50
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	543 —	545 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	570 —	572 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	101 65	102 15
4²/₁₀% „ „ srebrna	101 50	102 —
4% renta koronowa austryacka	99 70	100 20
4% „ „ węgierska	97 75	98 25
4% renta austracka w złocie	121 50	122 —
4% „ węgierska w złocie	121 —	121 50

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie o każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów" opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum hr. Czapskich (ulica Wolska) zwiedzać można w poniedziałki, środy i piątki od 3 do 6 po południu.

Kufry, Torby i wszelkie **Przybory do podróży, Pledy** i **Koce** angielskie.
Płaszcze gumowe i **Prószniki, Bluzki** męskie. **Kamizelki** pikowe. **Obuwie** jasne męskie.
polecają po niskich cenach
Br. Bilewscy w Krakowie,
obok kościoła Najś. Panny Maryi
1385 8 13

Wyszedł z druku:

Kraków dawny i dzisiejszy

nakreślił
Walery Eljasz Radzikowski
z planem miasta oraz 65 illustracyami.
Jako Przewodnik po Krakowie zawiera informacye dla przyjezdnych.
W ozdobnej oprawie, str. 648.

Do nabycia w księgarniach po cenie 6 kor. 1839 1 10

Bona Niemka, rozumiejąca także po polsku, ze świadectwami z krawiecczyzny — poszukuje miejsca w większym domu.
Zgłoszenia pod „**Bona**" przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy."** 1840 1 3

Morele (aprykozy) Ia, kosz 5-klg. opłatnie za zaliczką 1 złr. 75 ct. Należytość z góry 1 złr. 68 ct.
1808 **L. Laster, Zaleszczyki.**

PIĘKNE MORELE
w 5-klg. koszykach po kor. 3·80 opłatnie za zaliczką, wysyła ku zupełnemu zadowoleniu
D. S. Rosenberg, Zaleszczyki,
1837 1 2 ul. Mickiewicza 4.

Masło deserowe,
codzień świeże, wysyła netto 9 funtów za koron 7·80, opłatnie za zaliczką — ręcząc za najlepszą obsługę, 1842
Antoni Drobner, Brzesko.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego
oraz
Biuro Towarzystwa Właścicieli realności
w Krakowie, ul. Gołębia 14,
POLECA:

ZAKOPANE-GRABÓWKA: Pokoje z całem utrzymaniem lub bez.

MIESZKANIE LETNIE: Żbik 35, poczta Krzeszowice, Dolna Wieś 289 pod Myślenicami.

SKLEPY z mieszkaniem lub magazynem, ul. Zwierzyniecka 21, Bracka 6. Karmelicka 7, Rakowicka 8, 3, Floryańska 41, Grodzka 35, 50, Czarneckiego 151, Stachowskiego 26, Stolarska 13, Sławkowska 31, Mickiewicza 21 w Podgórzu.

STAJNIA: Stachowskiego 10, Kopernika 32, Wenecya, Wolska 14, św. Sebastyana 9, Studencka 4.

PRACOWNIA MALARSKA: Gołębia 14 III p., Krupnicza 17, Długa 37.

POKÓJ z meblami lub bez: Grodzka 8 i 50, Pawia 8 III p., Gołębia 4 I p., Starowiślna 13 II p., Rynek 23, Szlak 31, św. Anny 9 II p., Zgoda 1 II p., Batorego 18 part., Straszewskiego 8 part., Krowoderska 30 I, II p., Pędzichów 23 I p., św. Marka 20 III p., Wojczyńskiego 15 part., Retoryka 10 I, II p., Rakowicka 8 part., III p., Smoleńsk 22 II i 24 I p., Kopernika 6 part., Basztowa 25 I p., Floryańska 32 i 40 II p., Zielona 14 part., Krupnicza 10 I p., Starowiślna 4 I p.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Karmelicka 29, 8, 5, Krupnicza 10 II p., św. Krzyża 3 I p., Szlak 27, Garncarska 14 part., Wenecya I p., Warszawska 3 III p., Szpitalna 32 I p., Długa 7 II p., 48 I p., Czysta 3 II p., Gołębia 4 I p., Krótka 6 I p., Łobzowska 6, 31, Sienna 7 II p.

POKÓJ i KUCHNIA: Floryańska 24 I p., Zwierzyniecka 9 part., 34, Podzamcze 24 part., Retoryka 10 I p., Karmelicka 15, Floryańska 32, Zielona 20 I p., Gołębia 8 p. i I p., Szlak 31 II p., 57 I p., Rynek 6 II p., Rakowicka 1 part., Niecała 13 I p. Rycerska 4 I p., Mickiewicza 21 w Podgórzu.

2 POKOJE, przedp. i kuchnia: Karmelicka 7, 15, plac Matejki 3 II p., Floryańska 47 I p., 49, Pawia 8 I i II p., Jabłonowskich 19 part., Michałowskiego 79 I p. i part., Starowiślna 16 I p., Stolarska 13 I p., Stachowskiego 26 II p., św. Jana 11 part., św. Tomasza 20 I p., Garncarska 16 II p., Czysta 11 II p. i 15 part., Rynek Kleparski 16 I p., **Kurniki** 6 I p., Rycerska 4, Wolska 17.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Grodzka 50, św. Jana 30 I p., Blich 20 II p., Nad Rudawą 21 I p., Rakowicka 17 part., Krupnicza 10, 21 part., Straszewskiego 8 part., II p., Strzelecka 17 part., Stachowskiego 10 I, II p., Siemiradzkiego 16, Pędzichów 20 II p., Wenecya I p., Starowiślna 14 II p., 11, Michałowskiego 78 part., św. Sebastyana 9 I p., Podzamcze 24 II p., Krowoderska 57 i 44 II p., Półwsie Zwierzyniec 431, św. Anny 11 I p., Studencka 4 part., Krótka 6 II p., Poselska 19 I p., Wolska 14 II p., Czarneckiego 151 I p., Długa 45 II p., Szlak 15 I p., Graniczna 5 part. i II p.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Poselska 8 I p., Bracka 13 II p., Siemiradzkiego 10 I p., Plac Matejki 3 II III p., Plac Groble 5 II p., Mała 4 I p., Karmelicka 29, Wolska 30, 36 i 32 I i II p., Zwierzyniecka 21 I p., Zielona 20 part., Zygmuntowska 10 part., Straszewskiego 9 II p., plac Groble 14 II part., Podwale 9 part.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Sławkowska 11 I p., Batorego 6, Szczepańska 11 I II p., 3, Warszawska 3 part., Bogata 4 II p., Łazienna 3 part., Kopernika 2 I p., Stolarska 15, Kolejowa 13 II p., Krowoderska 36 II p.

6 POKOI, przedp. i kuchnia: Starowiślna 6 II p., Poselska 16 I p., Łobzowska 41 I p., Szpitalna 17 I p., Floryańska 53, Grodzka 50 II p., Łazienna 3 II p., Biskupia 3 I p., Podwale 13 I p.

7 i 8 **POKOI** itd.: Plac Kossaka 8 I p., Krupnicza 10 I p., Garncarska 14 part., Rynek 8 I p., Studencka 14 I p., św. Tomasza 33 I p.

9, 10 i 11 **POKOI** itd.: Straszewskiego 27 I p., Lubicz 21 II p., Basztowa 10 I p., plac WW. Świętych 6 I p.

WILLA w Borku Fałęckim. 1838

WODA FIOŁKOWA
usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikatnia. Cena 2 kor.

JAN IHNATOWICZ
Sklepy własne we **Lwowie, Krakowie** i **Przemyślu**, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich. 1274 8 0

Przemysł krajowy!
Czekolada Parowej Fabryki czekolady
w tabliczkach i **cukrów deserowych**
B. Borowski i Spółka w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5.
½ klgr. czekolady od 80 cent. — ½ klgr. najlepszych cukrów od 1 złr. 1803 2 0

Od lat 12 zaszczytnie i daleko znana firma:
BRONISŁAW KRASICKI
obecnie Kraków, ulica Karmelicka L. 40, I. piętro.

Przy wszelkich zgłoszeniach dołączyć należy markę na odpowiedź.

Poleca	Oficyalistów Służbę Robotników	**Reklamuje zakłady krajowe**	
Udziela	Informacyi w sprawach służbowych	**Utrzymuje Agencyę ogłoszeń**	
Ułatwia	Kupna Sprzedaże Dzierżawy — Najmu mieszkań	**Przyjmuje**	Administracyę realności i kamienic, oraz kontrolę rachunków

Agencya handlowa zastępuje najpierwsze firmy i poleca doborowe towary wszelakiej jakości. 1747 3 3

Prospekty, cenniki, wyjaśnienia na żądanie odwrotnie.

Firmie Bronisław Krasicki w ubiegłych latach pod wiosnę li tylko na wartość firmy, powierzali obcy ludzie do 40.000 corocznie.

Korespondencya w języku: polskim, ruskim, niemieckim, francuskim. — Firma na razie zatrudnia 8 biurowych pomocników i wkrótce personal powiększy, to też każda korespondencya, każda możliwa sprawa bezzwłocznie załatwioną bywa. Do korespondencyi używa maszyn do pisania.

Administracyę
kamienic i realności, oraz kontrolę rachunków z tychże, przyjmuje
Pierwsze w tym kierunku konces. biuro Bronisława Krasickiego, ul. Karmelicka 40, Kraków. 1836

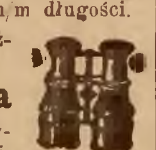
OMNIBUS
na 6 osób, lekki, oraz **szory** mało używane do sprzedania. — Wiadomość: *J. Szymik w Krakowie, ul. Niecała L. 4.* 18 7 2 3

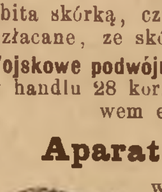
F. E. Zajączek i Lankosz
poleca
Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.
Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
Koce. Derki, Filce dywanowe. Flanele wstążkowe, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 489 25 0
Składy **w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

NOWO ZAŁOŻONA
Bodega Vinavigo
Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,
Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.
Sprzedaż na butelki i kieliszki.
Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 61 104

Maszynka do strzyżenia włosów

dla każdego. Pięknie niklowana. **Gotowa do użytku.** Z dwoma grzebykami wsuwalnemi do obcinania włosów na 3, 7 i 10 m/m długości.
Cena całkowitej ze sprężynami zapasowemi 7 kor. 50 hal.

Wyborna achromatyczna do każdego oka się nadająca
podwójna lornetka

na polowanie, do podróży, z kryształowemi szkłami pierw. jakości.
Obita skórką, części składowe z kruszcu, pozłacane, ze skórkowem etui. Cena 8 kor.
Wojskowe podwójne lornetki, model Zeus. Cena w handlu 28 kor., u mnie 12 kor. ze skórkowem etui i rzemieniami.

Aparat fotograficzny

wielkość obrazu 7×7, dający **zachwycające obrazy**, całkowity z zupełnem urządzeniem do fotografowania, pierwszorzędne wykonanie, z łatwą do pojęcia wskazówką polską, tylko **6 K.** Lepszy aparat, wielkość obrazu 6×9, z 6 płytami, 12 filmami, **cały z kruszcu,** b. dobra ciemnia. Powabny użyteczny przyrząd z wszelkiemi chemikaliami. Obraz próbny podług wskazówki. Zastępuje wielkie przyrządy po 50—60 K. Cena w pięknej kasetce tylko **12 K.** Wysyłka z poręczeniem za zaliczką. Mały katalog gratis. Specyalny kat. ilustr. fotogr. apar. za nadesłaniem 50 hal w znaczkach. 1657 4 4
M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Bergg. 3.

● **Herbata z Brodów!** ●

● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 89 0

1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej . . . . złr.	1.40
1 funt „**Melange de Moskau**" w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „**Okruchów**" z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9·–

w Zakopanem ul. Chałubińskiego 21 i 23,
Ludwika Szwejgera
Zakład dla młodzieży męskiej,
pensyonat z nauką bądź gimnazyalną bądź realną, z egzaminami półrocznemi w szkołach publicznych. Opłata od 100 złr. miesięcznie za utrzymanie i naukę. Młodzież przyjmuje się w wieku od lat dziewięciu. 1797 3 6

W SZCZAWNICY przy górnym Zakładzie z powodów familijnych jest **do sprzedania lub wydzierżawienia**
Hotel Polski
na warunkach bardzo przystępnych. Wiadomość u właściciela w Szczawnicy w Hotelu polskim. 1729 5 10

Couvert po złr. 2 i 3·50.
Hotel Saski w Krakowie
poleca pokoje z komfortem urządzone od 2 kor. wzwyż, oraz zawiadamiamy P. T. Gości, że od d. 1go sierpnia prowadzimy restauracyę we własnym zarządzie i przyjmujemy zamówienia na uczty weselne, bale, rauty, obiady zbiorowe i t. p.
Salę odstępujemy na wszelkie zgromadzenia i koncerty.
1809 2 0 Zarząd Hotelu: **P. Muszyński.**
Couvert po złr. 2 i 3·50.

ZMIANA LOKALU.
Znany handel **delikatesów i win,** połączony z **Restauracyą,** nadzwyczaj czysto prowadzoną w Krakowie przy ulicy Zielonej **przeniesiony został** z dniem 1go Lipca b. r.
NA ULICĘ KARMELICKĄ L. 4
(róg ulicy Krupniczej).
Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, poleca się nadal łaskawej pamięci
Gustaw Goldstein.
1606 17 60

Konc. komis. Zakład sprzedaży i kupna
H. Telesznickiej
ul. Szewska Nr. 21, I. p.
do sprzedania: Fortepiany, Pianino, Garnitury mebli nowszych i antycznych, Kredens orzech., Salonkę mahoń, Dywany pers. i angiel. Obrazy, Lampy, Srebro, Biżuteryę, Garderobę dams. i męs., oraz wiele innych przedmiotów. Wymienione przedmioty przyjmuje się w komis. 1811 3 3

W SKAWINIE
w Rynku, w bliskości ratusza, kościoła i sądu powiatowego — **jest dom ze sklepem** i przynależnemi do niego dwoma morgami dobrego pola, natychmiast bardzo tanio **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u *Izaka Borgera, Ostrawa-Morawska, Grossegasse.* 1798 4 6

Najzdrowszą jest
czysta, niesłodzona, przyjemnie lekko gorzkawa **wódka ziołowa**
Apetyt
żołądek reguluje, niestrawność usuwa, trawi i wzmacnia.
1491 Wyrabia i poleca 8 0
ED. KLIMEK
W KRAKOWIE.
Cena: flaszeczka kieszonkowa płaska ct. 25, ½ but. ct. 80, ¹/₁ but. zł. 1·60.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ
otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.
Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła **Jakóba** Wiśniewskiego, magistra farmacyi." 1773 64 0

Świeżo opuściło prasę:
William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.
Dawniej wyszły:
Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.
Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 1531 8 0
Do nabycia we wszystkich księgarniach

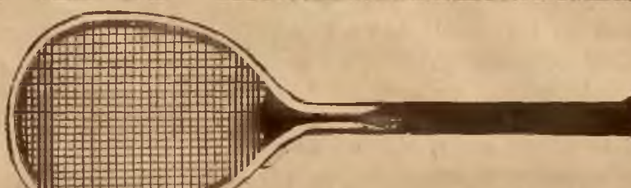
Panienki
(izrael.) uczęszczające do szkoły wydziałowej znajdą umieszczenie i rodzicielską opiekę. Na żądanie pomoc w naukach szkolnych i w grze na fortepianie. Fortepian w domu. Wiadomość Kraków, ul. Starowiślna 41, II p. od 9—4 po południu. 1728 4 4

Zakład inhalacyjny w Szczawnicy
otwarty od 15 czerwca do 15 września
1724 8 10

!! Świeży miód pszczelny !
prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menozer w Mikulińcach.**
1662 15 50

Adwokat A. Radomyski w Gorlicach
poszukuje **rutynowanego** koncypienta. — Zgłoszenia do 25 b. m. pod adresem: **Rymanów Zdrój Świtezianka.** 1835 2

Mieszkania w Krakowie, zdrowego oraz widnego składającego się z 5ciu pokoi, przedpokoju, kuchni i t. d., **poszukuje się** od 1go września b. r. — Bliskość plant pożądana. — Zgłoszenia z dokładnym opisem i podaniem ceny przyjmuje *Adm. „Nowej Reformy"* pod *L. 1822.* 1822 2


LAWN-TENNIS
Rakiety, Prasy do rakiet, Piłki
polecają najtaniej
Reim i Spółka,
Kraków, Rynek Nr. 37, linia A—B. 1177 12 12

Kuchnia Hygieniczna i zdrowa
po cenach przystępnych
na obiady i kolacye przyjmuje się **abonamenta.**
Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter
zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów. — **Browar** za wyroby tak **znakomitych piw** zdobył sławę europejską, odznaczony **złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowemi na 14 wystawach krajowych i światowych,** jakoto:
Krakowie, Berlinie, Londynie, Paryżu, Bordeaux, Strassburgu, Neapolu, Hamburgu, Ried, Rzymie, Brukseli, Pradze i Wiedniu.
Piwa te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii, a nawet do Ameryki.
Dobroć niezrównana. 1589 11 0
PIWIARNIA, ul. Szewska 13, Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.
Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc Porter i Bawar Trzcinicki.


Bierze się na kawałeczek waty dostateczną ilość
Balsamu A. Thierrego
i wkłada się do zęba dziurawego, aby osięgnąć działanie ból uśmierzające i ból usuwające. Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym zakonnicy i kapslą zamykającą, na której są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** ● **Dostać można w aptekach.** ● Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 kor. Aptekarz **Thierry (Adolf) LIMITED apteka „pod Aniołem Stróżem" w Pregrada pod Rohitsch-Sauerbrunn.** Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnica, zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach. 833 3 5


Myję moje dziewczę mydełkiem „**Savon-Bébé**",
zwanem szkiem znanym
a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „**Poudre-Bébé**"

wyrobu fabryki „**Savon-Bébé**" „**Poudre-Bébé**" „**Mimoza.**"
„Savon-Bébé" kosztuje 60 hal.
„Poudre-Bébé" kosztuje 60 hal.
W aptekach, drogueryach i składach perfum. 1777 45 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Szewska